

ISSN 1231-7969

Maj 2006. Nr 5 (80)

UNIwersytecka

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

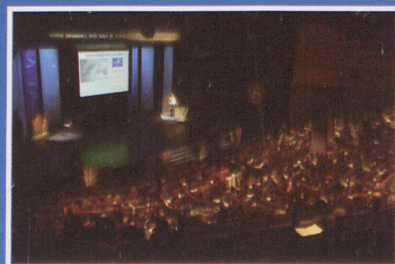
● TARGI
AKADEMIA 2006



● KSIĄŻNICA
Z LUNETAMI



● ZAGROŻONE
SSAKI
MORSKIE



Działalność naukowa Wydziału Chemii UG obejmuje m.in. tematykę poszukiwania specyfików chemicznych o potencjalnej przydatności w biologii i medycynie.

Rozwijane są fundamentalne prace teoretyczne i doświadczalne nad poznaniem zależności pomiędzy budową a właściwościami połączeń chemicznych, co znajduje swój wyraz w ich zdolności do ulegania określonym przemianom chemicznym. Prowadzone są także nowe badania własne nad środowiskiem w zakresie monitoringu substancji toksycznych, poszukiwania naturalnych substytutów środków ochrony roślin i wdrażania technik membranowych w przemyśle.

Przy wydziale działa Naukowe Koło Chemików, zrzeszające studentów zainteresowanych rozwijaniem i pogłębianiem wiedzy z zakresu nauk ścisłych i przyrodniczych, pragnących realizować własne projekty badawcze oraz popularyzować nauki chemiczne. Jego członkowie wydają gazetkę internetową "sp3" oraz prowadzą stronę internetową na temat swojej działalności. Organizują obozy integracyjne i naukowe, biorą udział w konferencjach i sympozjach, współpracują z innymi stowarzyszeniami i organizacjami studenckimi. Na Wydziale Chemii pracują w grupach badawczych, wygłaszają odczyty i referaty. Współpracują przy organizowaniu Targów Akademia oraz dni otwartych wydziału. Członkowie koła promują także wydział na zewnątrz uczelni; 24 marca odwiedzili w tym celu XX Liceum w Gdańsku, gdzie zaprezentowali m.in. interesujące doświadczenia chemiczne. Sympatykiem koła może zostać każdy, kto pragnie brać czynny bądź merytoryczny udział w jego pracach lub wspomagać je.

Wydział Chemii UG

Naukowe Koło Chemików





5(80) MAJ 2006

W NUMERZE:

Cm 6 8/14

Redakcja
„Gazety Uniwersyteckiej”
mieści się
w akademiku nr 8
w Sopocie,
przy ul. 1 Maja 12.

Tel. (58) 550-92-62
faks (58) 550-92-63

Adres poczty
elektronicznej:

gazeta@univ.gda.pl



KALEJDOSKOP	2
TWÓJ WYBÓR	
AUSTRALIA CZY GDAŃSK	6
DIABEŁ W SIECI	8
STUDENCI POLITYKUJĄ	10
PRACY SZUKAJ EFEKTYWNIE	11
W PARKACH NAUKA I TECHNIKA	12
KSIĄŻNICA Z LUNETAMI	14
ZAGROŻONE SSAKI MORSKIE	16
WAŃKOWICZ I KOTKA SUZY	18
PEŁNOPRAWNI NIEPEŁNOSPRAWNI	20
OBUDŹ SIĘ DLA REKLAMY	21
W PRZYSZŁOŚĆ KROKIEM PRZYWÓDCY	22
WYCIECZKA DO POLSKI LUDOWEJ	23
MUZYCZNY PATCHWORK	24
ZAKRWAWIONY MANKIET PIANISTY	24
LUDZIE I KSIĄŻKI	25
REGIONALNE SERIE WYDAWNICZE	26
JANINA ŚLUŻYŃSKA (1922-2006)	27
NAJPOPULARNIEJSI I NAJLEPSI	28

G PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

Adres redakcji: Akademik nr 8, 81-824 Sopot, ul. 1 Maja 12

Tel. (58) 550-92-62; fax (58) 550-92-63. E-mail: gazeta@univ.gda.pl

Wydanie internetowe: <http://gazeta.univ.gda.pl>

Redaktor naczelny: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz (mwisniew@univ.gda.pl)

Dział publicystyki: Adam Majewski (rekamaj@julia.univ.gda.pl)

Dział informacji: Monika Domachowska (md@univ.gda.pl)

Skład i przygotowanie do druku: Jacek Rembowski (pracownia@irem.pl)

Druk: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego

Wydawca: Uniwersytet Gdański

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów nie zamówionych.

Projekt okładki i layout gazety: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz

D34/2/06- a15-

Pamiętajmy o Osieckiej



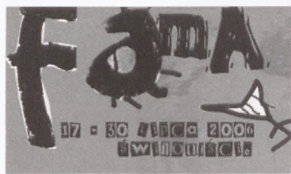
Fundacja „Okularnicy” im. Agnieszki Osieckiej zaprasza do udziału w IX edycji Ogólnopolskiego Konkursu

„Pamiętajmy o Osieckiej”, na interpretację piosenek napisanych przez ich patronkę. Eliminacje odbędą się 5, 6 i 7 czerwca w Studiu Koncertowym PR im. Agnieszki Osieckiej w Warszawie, warsztaty II etapu – 7-12 sierpnia w Teatrze Atelier w Sopocie, a koncert laureatów – 18 września w Teatrze Na Woli w Warszawie. Konkurs jest otwarty dla wszystkich, którzy ukończyli 16 lat. Termin zgłoszeń upływa 15 maja. Więcej informacji na stronie: www.okularnicy.org.pl/konkurs lub w siedzibie fundacji: ul. Jankiela 8/1, 01-540 Warszawa, tel./fax 022 839 73 38.

Konkurs z prawa konstytucyjnego

Katedra Prawa Konstytucyjnego i Instytucji Politycznych zorganizowała konkurs dla studentów II roku studiów dziennych z prawa konstytucyjnego. Nagrodą główną było zwolnienie z egzaminu przedmiotowego. W pierwszym etapie konkursu (25 kwietnia) uczestnicy pisali test składający się z pytań wielokrotnego wyboru. Najlepsi zakwalifikowali się do etapu ustnego (27 kwietnia), otwartego dla publiczności. Zakres konkursu objął szeroko rozumiane prawo konstytucyjne. Fotoreportaż z przebiegu konkursu na III okładce.

Zatrzymać FAME



Pod koniec marca na Wydziale Filologiczno-Historycznym odbył się przegląd filmów pt. „Zatrzymać FAME”, obrazujący atmosferę Festiwalu Artystycznego Młodzieży Akademickiej. Zaprezentowano produkcje młodych niezależnych twórców. Wszystkie z nich zostały zainspirowane festiwalem; powstały w czasie jego trwania lub z myślą o nim. Przegląd zorganizowało Zrzeszenie Studentów Polskich we współpracy z Akademickim Centrum Kultury UG.

Caritas szkoli wychowawców

Caritas Archidiecezji Gdańskiej prowadzi kursy dla kandydatów na wychowawców w placówkach wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Kurs obejmuje 36 godzin zajęć i kończy się egzaminem pisemnym. Kandydaci powinni spełniać następujące warunki: mieć ukończone 18 lat, średnie wykształcenie i zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do pełnienia funkcji wychowawcy oraz predyspozycje do pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą. Koszt szkolenia wynosi 90 zł lub 150 zł za kurs w warunkach kolonijnych w Warzeniu.

Caritas organizuje także kursy instruktorskie dla kandydatów na kierowników placówek wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Szkolenie obejmuje 10 godzin wykładów. Kandydaci powinni mieć średnie wykształcenie, odpowiednie warunki zdrowotne potwierdzone zaświadczeniem lekarskim, co najmniej trzyletni staż pracy opiekuńczo-wychowawczej lub dydaktyczno-wychowawczej oraz predyspozycje do pełnienia funkcji kierowniczej. Koszt szkolenia wynosi 100 zł. Zapisy, wszelkie dodat-

kowe informacje można uzyskać w centrali Caritasu Archidiecezji Gdańskiej w Sopocie przy al. Niepodległości 632, tel. 058 5551900. Po uzyskaniu uprawnień wychowawcy lub kierownika Caritas zaprasza do swojego Centrum Wolontariatu w celu uzyskania szczegółowych informacji dotyczących rekrutacji kadry kolonijnej.

Weekend z biznesem

26 maja w hotelu Nadmorskim w Gdyni odbędzie się warsztat „Weekend z Biznesem”, zorganizowany przez TBWA\, sieciową agencję reklamową, oraz Forum Młodych Gdańskiego Klubu Biznesu. Konkurs skierowany jest do studentów 4. i 5. roku oraz absolwentów szkół wyższych. Jego celem jest stworzenie uczestnikom szansy poznania realiów pracy w procesie tworzenia strategii dla marek, wykorzystania w praktyce wiedzy zdobytej podczas studiów oraz bezpośredniego kontaktu z potencjalnym pracodawcą. Nagrodą jest płatny trzymiesięczny staż w jednym z działów TBWA\ w Warszawie. Osoby chcące wziąć udział w projekcie proszone są o przesłanie krótkiego CV, wraz z odpowiedziami na dwa pytania (Jakie cechy charakteru, doświadczenia, umiejętności, itp. umożliwią mi bycie dobrym twórcą marek? Jakim polskim markom udało się stworzyć zapamiętywalną i wyróżniającą się na tle konkurencji komunikację?) na adres: radek.miklaszewski@tbwa.pl. Termin upływa 5 maja. Zakwalifikowani kandydaci zostaną powiadomieni w terminie do 15 maja.

IV miejsce mistrza



W dniach 15-20 marca w Linz odbyły się II Halowe Mistrzostwa Świata w lekkoatletyce. W zawodach startowało ponad trzy tysiące zawodniczek i zawodników z 62 krajów. Polskę reprezentowało 55 sportowców master, w tym jeden reprezentant Kociewia - **Andrzej Semborowski**, nauczyciel w Studium Wychowania Fizycznego UG. Polska ekipa zdobyła 17 medali; 2 złote, 8 srebrnych i 7 brązowych. Semborowski tym razem

nie zdobył medalu, jednak w silnej konkurencji wśród 33 startujących w pchnięciu kulą zajął IV miejsce i wśród 19 zawodników rzutu dyskiem również IV miejsce. Mimo że IV miejsce jest dla sportowca najgorsze, to wyniki osiągnięte przez Andrzeja Semborowskiego lokują go w czołówce miotaczy świata w kategorii M-55.

Potyczki Algorytmiczne

W kwietniu rozpoczął się konkurs informatyczny „Potyczki Algorytmiczne”, mający na celu wyłonienie najbardziej utalentowanych programistów w Polsce. Pierwszy etap – zdalny – jest realizowany poprzez witrynę www.konkurs.adb.pl. Wielki finał odbędzie 13 maja w Centrum Badań i Rozwoju firmy ADB w Zielonej Górze. Zdobywcy pierwszych trzech miejsc dostaną wysokiej klasy laptopy oraz statuetki konkursu, dwudziestu najlepszych finalistów otrzyma odtwarzacze mp3, a zdobywcy pierwszych 256 miejsc – „potyczkowe” koszulki oraz „Paszporty ADB” (umożliwiające podjęcie stałej pracy w

ADB w ciągu dwóch lat). W zeszłorocznej edycji wzięło udział blisko cztery tysiące osób i zarejestrowano kilkaset tysięcy odsłon strony konkursu. Organizatorzy (firma ADB Polska oraz Uniwersytet Warszawski) liczą, że w tym roku zainteresowanie będzie jeszcze większe.

Uniwersalizm a partykularyzm

28 marca br. odbyła się w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku promocja pracy **prof. Zbigniewa Opackiego** pt. „Między uniwersalizmem a partykularyzmem. Myśl i działalność społeczno-polityczna Mariana Żdziechowskiego 1914-1939”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego. Książka poświęcona życiu, poglądom politycznym i historiozofii wybitnego myśliciela i uczonego, rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie – **prof. Mariana Żdziechowskiego**, stanowi pierwszą całościową próbę pokazania losów, jak i ewolucji jego idei i myśli na tle dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości społecznej oraz politycznej pierwszej połowy XX wieku w środkowowschodniej Europie.

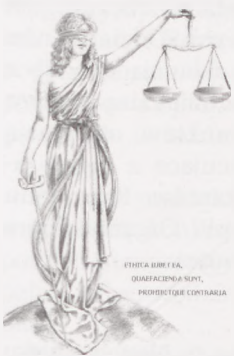
Spotkanie pomorańców

6 kwietnia br. odbyło się w Domu Kaszubskim w Gdańsku spotkanie członków oraz sympatyków Klubu Studenckiego „Pomorania”, jednego z najstarszych kół studenckich na UG (od 1983) i Politechnice Gdańskiej (od 1992). Organizacja międzyuczelniana skupia osoby, które zgłębiają wiedzę na temat regionu i chcą uczyć się języka kaszubskiego.

Doktoranci w tenisówkach

Od tego semestru doktoranci mają możliwość uczestniczenia w nieodpłatnych zajęciach sportowych, które odbywają się w sali gimnastycznej przy Rektoracie UG, ul. Bażyńskiego 1A (od godz. 20.00 w każdy wtorek), a także na lodowisku w pobliskiej hali Olivia (początek godz. 18.35 w każdy czwartek). Sluchacze studiów doktoranckich na UG, którzy jeszcze nie zdążyli zapisać się na zajęcia nieobowiązkowe z wf, mogą to uczynić, pojawiając się w sportowej odzieży i tenisówkach w wybranym przez siebie terminie.

Prawo a etyka



Studenckie Koło Naukowe „Collegium Pro Ethica Iuri”, działające na Wydziale Prawa i Administracji UG, opublikowało wyniki ankiety „Prawnicy i studenci a etyka”. Celem projektu badawczego koła było wskazanie najmniej i najbardziej etycznych zawodów prawniczych według opinii respondentów, a także próba określenia zainteresowania wprowadzeniem wykładu na temat etyki prawniczej do programu studiów. Z

ankiety wynika, iż pod względem stopnia przestrzegania zasad etyki najlepiej wypada samoocena respondentów (3,73 proc. – pierwsze miejsce w rankingu) oraz ocena pracowników naukowych (3,12 proc.), sędziów (3,06 proc.), notariuszy (3,04 proc.), prokuratorów (2,92 proc.), studentów WPiA UG (2,78 proc.), radców prawnych (2,56 proc.), adwokatów (2,38 proc.), jak i pracowników admi-

nistracji publicznej i samorządowej (2,30 proc.). Ostatnie miejsce w rankingu zajął ogół społeczeństwa, którego stopień zgodności postępowania z zasadami etycznymi oceniło pozytywnie zaledwie 2,26 proc. biorących udział w ankiecie. 100 proc. respondentów odpowiedziało, że zasady etyczne w zawodach prawniczych są potrzebne, lecz już tylko 81 proc. jest za nauczaniem przedmiotu etyka prawnicza na studiach prawniczych. Natomiast 53 proc. uważa, że jego pojawienie się w siatce zajęć przyniesie efekty w postaci podwyższenia etycznego poziomu studentów prawa.

Język – szkoła – religia

7 kwietnia br. w Pelplinie odbyła się konferencja naukowa „Język – szkoła – religia”, zorganizowana przez Instytut Filologii Polskiej UG oraz Collegium Marianum – Liceum Katolickie w Pelplinie. Gdański uniwersytet reprezentowali **prof. Regina Pawłowska**, **prof. Edward Breza**, **prof. Jerzy Treder**, **dr hab. Ewa Rogowska-Cybulska**, **dr Małgorzata Milewska-Stawiany**, **dr Jolanta Kowalewska-Dąbrowska**, **dr Zofia Pomirska**, **dr Iwona Zachciał**, **dr Aneta Lewińska**, **dr Małgorzata Chmiel**, **dr Dariusz Szczukowski**, **dr Edward Jakiel**, **dr Marek Cybulski**, **mgr Piotr Doroszewski**, **mgr Filip Doroszewski**, **mgr Teresa Kantelecka** oraz **mgr Justyna Pomierska**. Uczestniczyli także w konferencji badacze, m.in. z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetów: Śląskiego, Wrocławskiego, Łódzkiego i Pomorskiej Akademii Pedagogicznej. Wyższe Seminarium Duchowne w Pelplinie reprezentowali **ks. biskup prof. Michał Szłaga** oraz **ks. infułat dr hab. Jerzy Buxakowski**.

Biura poselskie pod lupą



Kratos
Studenckie Koło Naukowe
Uniwersytetu Gdańskiego

W połowie kwietnia rozpoczęła się ogólnopolska akcja badania biur poselskich zorganizowana przez Koło Naukowe Studentów Politologii oraz KN Studentów Socjologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Za przeprowadzenie projektu w województwie pomorskim odpowiedzialne jest KN „Kratos”. Podczas pierwszego etapu akcji do dyrektorów i pracowników biur poselskich zostaną rozesłane ankiety. – *Znajdą się w nich pytania, niektóre podchwytliwe, dotyczące m.in. wieku i wykształcenia zatrudnionych osób oraz sposobu, w jaki otrzymały pracę. Załączony też zostanie kwestionariusz ewidencyjny, zawierający punkty związane z wielkością pomieszczeń czy sprzętem w nich zgromadzonym* – mówi **Patrycja Kalenik**, koordynatorka projektu w województwie pomorskim. Drugi etap będzie polegał na przeprowadzeniu bezpośredniego wywiadu przez ankietera. Celem akcji jest stworzenie kompleksowego obrazu działalności biur poselskich w Polsce. Ich wyniki zostaną zaprezentowane w formie opracowania naukowego.

Interaktywne praktyki

Portal pracuj.pl oferuje program praktyk i staży, przygotowanych przez różnych pracodawców. Aby się z nim zapoznać wystarczy wejść na stronę www.pracuj.pl.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

pl/e-praktyki. Główna część to profile firm, oferujących zatrudnienie studentom i absolwentom. Można dowiedzieć się z nich, jakie wymagania są stawiane kandydatom, jakie programy praktyk i staży są proponowane, czym praktykant będzie zajmował się w danej firmie. Dostępne są oferty ponad 80 pracodawców.

Zostały tam także zamieszczone wiadomości ułatwiające pomyślne przejście procesu rekrutacji, informacje charakteryzujące praktyki dla humanistów, ekonomistów i studentów kierunków technicznych oraz przedstawiające propozycje różnych organizacji studenckich. Można także zapoznać się z wrażeniami osób, które brały już udział w programach praktyk.

Kubek dla studenta



Zakończyła się już nie typowa kampania promująca Chiński Kubek Winiary. Podczas promocji hostessy o azjatyckiej urodzie, w charakterystycznych strojach i w otoczeniu dalekowschodnich atrybutów, rozdawały chińskie kubki oraz tradycyjne chińskie wróżby z humorystyczną sentencją i motywem życiowym. Produkt skierowany jest także do studentów, dlatego też akcja miała miejsce m.in. na uczelniach.

Gdańsk Press Photo

Nadbałtyckie Centrum Kultury i Kosycarz Photo Press zapraszają do udziału w X edycji Pomorskiego Konkursu Fotografii Prasowej im. Zbigniewa Kosycarza Photo Gdańsk Press 2006. Mogą w nim wziąć udział zarówno profesjonalści, jak i amatorzy współpracujący z gazetami z województwa pomorskiego i zachodniopomorskiego lub zamieszkali na terenie tych dwóch województw. Zgłaszać można fotografie publikowane i nie publikowane, wykonane od 1 kwietnia 2005 do 31 marca 2006 w siedmiu kategoriach: wydarzenie, ludzie, życie codzienne, kultura, świat, w którym żyjemy, sport, fotografia spoza regionu. Regulamin i karta zgłoszeniowa są dostępne na stronie www.nck.org.pl. Termin nadsyłania prac mija 20 maja.

Honorowy doktorat dla prof. Edwarda Brezy



Prof. Edward Breza, językoznawca, historyk języka polskiego, dialektolog (znawca kaszubszczyzny), specjalista od onomastyki otrzymał tytuł Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Profesor ukończył gdańską Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Blisko pięćdziesięcioletnią karierę zawodową rozpoczął w 1958 roku od pracy nauczyciela w szkole podstawowej.

W 1966 roku został starszym asystentem w WSP, doktorat uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim, gdzie też w 1993 roku został profesorem zwyczajnym. W latach 1978-1994 pracował w bydgoskiej WSP. W Bydgoszczy wypromował 117 magistrów filologii polskiej oraz dwóch doktorów. Pomagał m.in. organizować konferencje naukowe, opiniował do druku wiele publikacji bydgoskich języko-

znawców, był recenzentem w przewodach doktorskich i habilitacyjnych, a na swojej rodzimej uczelni opiekował się ich stażami naukowymi. Współpraca profesora z bydgoską uczelnią trwa nadal. Uroczystość nadania tytułu odbyła się 25 kwietnia.

O osadach jeziornych

Prof. Bernd Zolitschka z uniwersytetu w Bremie, wygłosił w Instytucie Geografii dwa wykłady – na temat „Water at world's end” - paleolimnological studies in southern Patagonia” i „Varved lake sediments”. Prof. Zolitschka jest uznanym na świecie autorytetem w dziedzinie badań osadów jeziornych, prowadzi badania m.in. osadów jezior maarowych w Niemczech, jezior Arktyki Kanadyjskiej i Grenlandii, a ostatnio realizuje program badań osadów jeziornych w południowej Patagonii. Wizyta prof. Zolitschki odbyła się dzięki umowie zawartej między Uniwersytetem Gdańskim a Uniwersytetem w Bremie w ramach programu Socrates/Erasmus.

Granice strachu



Studencka Agencja Fotograficzna oraz Akademickie Centrum Kultury organizują konkurs fotograficzny, którego hasłem inspirującym są „Granice strachu”. Konkurs został przewidziany dla fotoamatorów. Każdy uczestnik może wysłać maksymalnie 5 fotografii. Zestawy tworzące zamkniętą pracę artystyczną będą traktowane jako jedna praca. Technika ich wykonania jest dowolna. Jury przyzna I nagrodę (w wysokości 1 tys. zł) oraz dwa wyróżnienia (w wysokości 500 i 300 zł). Prace wyróżnione oraz nagrodzone zostaną zaprezentowane na wystawie pokonkursowej. Więcej informacji można znaleźć na stronie: www.konkurs.saf.art.pl. Termin nadsyłania prac mija 18 maja.

Mistrz Ubezpieczeń

19 maja w auli Wydziału Zarządzania odbędzie się konkurs „Pomorski Mistrz Ubezpieczeń 2006”. Mogą w nim wziąć udział studenci uczelni z województwa pomorskiego, którzy do 15 maja wyślą zgłoszenia na adres: ojciec@o2.pl. Konkurs dotyczy dwóch dziedzin: ubezpieczeń gospodarczych i ubezpieczeń społecznych. Udział w nim będzie polegał na rozwiązaniu testu składającego się z 20 pytań z wybranej przez uczestnika dziedziny. Osoby, które uzyskają największą liczbę punktów otrzymają nagrody rzeczowe, a firmy współpracujące z organizatorami zdecydują o wyborze praktykantów. Regulamin dostępny na stronie: <http://knfib.wzr.pl/>. Organizatorem jest Koło Naukowe Finansów i Bankowości.

Wernisaż w Nowym Jorku

17 kwietnia w National Arts Clubie w Nowym Jorku odbył się wernisaż fotografii z cyklu „Homo Dei” autorstwa **Marcina Kalińskiego**, studenta filozofii na UG. Marcin Kaliński od czterech lat realizuje ogromny cykl zdjęciowy pt. „Homo Dei. Polskie Religie”. Projekt jest katalogiem religii, wyznań i tzw. sekt w formie cyklu fotografii dokumentalno-reportażowych. Celem przedsięwzięcia jest autorskie przedstawienie różnorodnych wąt-

ków religijnych możliwych do zaobserwowania w Polsce. Pierwsza odsłona zdjęć z tego cyklu odbyła się rok temu w Gdańskiej Galerii Fotografii. Następna w czerwcu 2005 w Austriackim Forum Kultury w Warszawie, a kolejna – na Festiwalu Fotografii Dokumentalnej w Berlinie (wrzesień 2005). Projekt jest fragmentem pracy dyplomowej z filozofii religii zatytułowanej „O istocie religii. Analiza religii w kontekście śmierci”.

Latynosczy kosmici w Warszawie



Grupa członków Koła Naukowego Club de España 5 kwietnia wzięła udział w I Festiwalu Teatrów w Języku Hiszpańskim, zorganizowanym przez Departament ds. Edukacji Ambasady Królestwa Hiszpanii w Warszawie. Studenci zapre-

zentowali sztukę pt. „Ufo en Chichiguagua”, autorstwa **Nory Orłowskiej** (opiekuna koła) i **Andrzeja Orłowskiego**. Przedstawienie zostało bardzo dobrze przyjęte przez publiczność, a ekspresyjna gra aktorów nagrodzona burzą oklasków.

BIURO KARIER UG:



Zaproszenie

Biuro Karier UG zaprasza na VIII Dzień Promocji Zawodowej Studenta, który odbędzie się 10 maja br., w budynku Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki UG.

W programie: prezentacje oferty edukacyjnej oraz stypendialnej Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii, na temat zasad funkcjonowania systemu wymiany ofert pracy pomiędzy krajami UE – sieć EURES, podstawowych praw i obowiązków pracowników w miejscu pracy, a także warsztaty doskonalące umiejętności wymagane na rynku pracy. Więcej informacji wkrótce - na stronie Biura Karier.

Program Praktyk Letnich Masterfoods

Program jest propozycją dla studentów III, IV i V roku różnych kierunków studiów, w następujących działach: Marketingu, Sprzedaży, IT, Personalnym, Logistyki, Produkcyjnym, Zakupów, Inżynieryjnym, Finansowym lub Badań i Rozwoju. Firma zatrudnia praktykanta na podstawie umowy o pracę (zapewnione ubezpieczenie i podstawowa opieka medyczna), oferuje atrakcyjne wynagrodzenie, a także zakwaterowanie w hotelu, dowóz do i z pracy.

Podczas praktyki (trwającej 2 lub 3 miesiące) realizowane będą konkretne projekty wynikające z bieżących potrzeb biznesowych firmy, za które praktykanci ponoszą pełną odpowiedzialność. Termin aplikacji upływa 15 maja.

Więcej: <http://biurokarier.univ.gda.pl>

Stypendia

Do 31 maja można ubiegać się o stypendium w wysokości 15 000 USD, w ramach kolejnej edycji Stypendium im. Lesława Pagi. Przyznawane jest ono szczególnie uzdolnionym absolwentom polskich wyższych uczelni, kierunków ekonomicznych, handlowych oraz finanso-

wych i jest przeznaczone na realizację projektu służącego zdobywaniu wiedzy i doświadczeń.

Konsultacje

Osoby zainteresowane prowadzeniem własnej działalności gospodarczej mogą skorzystać z darmowych konsultacji w Urzędzie Miejskim w Gdańsku.

Więcej na stronie: <http://biurokarier.univ.gda.pl>

Staż w telewizji

Telewizja Polska po raz drugi zorganizowała konkurs o staż dla studentów z kierunków: handel zagraniczny, zarządzanie, marketing, PR, dziennikarstwo. Warunkiem startu jest uczestnictwo w jednym z serii wykładów, odbywających się w różnych miastach Polski. Jeden z nich 26 kwietnia wygłoszony został na Uniwersytecie Gdańskim. **Zbigniew Badziak**, dyrektor Biura Reklamy TVP mówił na temat „Rynek mediów w Polsce – telewizja Polska S.A”. Po wykładzie pracownicy TVP zaprezentowali zadania oraz poprowadzili krótkie seminarium, które ma ułatwić uczestnikom przygotowanie prac konkursowych. Autorzy najlepszych prac wezmą w maju udział w dwudniowych warsztatach finałowych, podczas których będą rozwiązywać zadania w kilkuosobowych zespołach. Nagrodami są płatne praktyki w Biurze Marketingu i Promocji, Biurze Współpracy Międzynarodowej i Handlu oraz Biurze Reklamy TVP S.A. Informacje na temat konkursu można znaleźć na stronie: www.jestesnajlepszy.tvp.pl.

Górski uniwersytet



„Górski Uniwersytet Gdański” to tytuł kolejnego projektu Kulturalnego Kolektywu UG. Tym razem spotkania połączone z projekcjami filmów poświęcone zostały wspinaczkom wysokogórskim i ludziom, którzy je uprawiają. Celem projektu było umożliwienie młodym ludziom zapoznania się z warunkami, zagrożeniami oraz trudnościami, z jakimi zmagają się ludzie gór oraz z niezwykłą siłą i determinacją, która towarzyszy przy realizowaniu niebezpiecznych celów. W spotkaniach wzięli udział słynni himalaiści i alpinści: **Artur Elwirski, Bogdan Jankowski, Jerzy Surdel, Robert Szymczak i Michał Kochańczyk**.

Zaprosili nas:

• *Rektor Politechniki Gdańskiej, Pomorskie Kuratorium Oświaty i Wychowania w Gdańsku, Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I i II stopnia w Gdańsku – na koncert dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej w wykonaniu uczniów Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Gdańsku oraz Gdańskiej Grupy Perkusyjnej "Jeunesses Musicales"*

• *Dyskusyjny Klub Filmowy Uniwersytetu Gdańskiego „Miłość Blondynki” oraz Akademickie Centrum Kultury – na przegląd filmów „Niebezpieczne związki z Bergmanem”*

• *Biblioteka Gdańska PAN - na spotkanie z cyklu „Scena znana i nieznana”*

• *Stowarzyszenie Absolwentów UG – na wspólne Wielkanocne Życzenia w Niedzielę Palmową*

• *MediaMarkt Sp. z o.o. - na konferencję prasową z okazji pięćciolecia firmy*

„Na targach prezentują się placówki z całej Polski, a nawet i spoza niej. Dr Żukowska wspomina, że kilka lat temu miał tu stoisko moskiewski Uniwersytet im. Łomonosowa, a jego oferta cieszyła się wśród młodzieży sporym zainteresowaniem

TWÓJ WYBÓR

Australia czy Gdańsk

Dni uczelni
Targi Akademica

Przełom zimy i wiosny to dla gdańskiego uniwersytetu czas szczególny. Święto uczelni, przypadające 20 marca, jest okazją do przypomnienia pierwszych dni jej działalności w marcu 1970 roku. Podczas Dni Uniwersytetu eksponowane jest z kolei to, czym uczelnia może się poszczycić dzisiaj: osiągnięcia naukowe, dydaktyczne czy artystyczne (w tym roku – uroczysty koncert chóru UG). Targi Akademica są natomiast organizowane z myślą o kandydatach na studia. Historia spotyka się w tych dniach z teraźniejszością i przyszłością.

Targi Akademica 2006 odbyły się między 20 a 22 marca. Najprawdopodobniej na placu między dwoma wydziałami przy ul. Wita Stwosza impreza zorganizowana została w tym roku po raz ostatni. Białe, kilkudziesięciometrowy pawilon wystawienniczy pękał bowiem chwylami w szwach. Nic dziwnego – w ciągu trzech dni przewinęło się przezeń około 18 tys. zwiedzających. Nie był to co prawda rekord, bowiem podczas jednej z poprzednich imprez doliczono się 19,5 tys. gości. Organizatorzy uważają jednak, iż zmiany są konieczne. **Dr Maria Żukowska**, pełnomocnik rektora UG odpowiedzialny za organizację targów, mówi, że nie pomogła regulacja ruchu, wprowadzana czasowo, w momentach nagłego przeciążenia. Do zatorów dochodziło nagle, służby porządkowe nie były w stanie ich przewidzieć. Zastrzeżenia przybyłych na imprezę dotyczyły głównie tłoku i związanych z nim kłopotów w ogarnięciu całości proponowanych ofert.

Pocieszeniem dla organizatorów może być duża liczba młodzieży penetrującej oferty goszczących na targach wystawców, co mimo niedogodności świadczy o sukcesie imprezy. Zainaugurowane w latach dziewięćdziesiątych na wielu uczelniach targi, organizowane z myślą o przyszłych studentach i zabiegających o nich placówkach, okazały się strzałem



Fot. Jacek Rembowski

Przez trzy dni pawilon wystawienniczy odwiedziło ok. 18 tysięcy zwiedzających

w dziesiątkę. Bez przesady można powiedzieć, że widać tu cały przekrój placówek dydaktycznych wyższego szczebla. Na gdańskie targi przyjeżdżają przedstawiciele szkół państwowych i prywatnych, humanistycznych i technicznych. Uczelnie z wieloletnią tradycją prezentują się obok niedawno powstałych, walczących dopiero o miejsce na edukacyjnej mapie kraju. Stoiska placówek z dużych aglomeracji sąsiadują z działającymi w niewielkich miastach. Nic, tylko chodzić i oglądać, zbierać ulotki i foldery, by później, w spokoju, przejrzeć je w domu.

79 obecnych na targach wystawców być może mniej narzekało na tłok. Jednak w przyszłym roku pawilon przeniesiony zostanie na plac przed budynkiem biblioteki, która do tego czasu będzie już oddana do użytku.

Nauczyciel sam się zgubił

Maturzyści z Gdańska, Gdyni czy Sopotu pojawiają się na targach pojedynczo bądź grupkami. Na uczelni czują się w miarę pewnie. Niektórzy uczestniczyli wcześniej w wydziałowych dniach otwartych, odwiedzali też czasem starszych, już studiujących kolegów. Dwaj imiennicy z Gdyni (– *Dwa Michały!* – przedstawiają się

ze śmiechem) zdążyli zaliczyć bardzo ciekawy wykład o DNA. Brali udział w spotkaniu z prorektor ds. kształcenia **prof. Anną Szaniawską**. Jeden Michał myśli o dziennikarstwie, drugi wybiera się na prawo. Wrażenia? – *Plątanina, ale można wybrać coś dla siebie.*

Przybyszów z mniejszych miast łatwiej poznać – trzymają się w grupach, z ciekawością krążąc po pawilonie i wydziałach. Grupka uczniów z Człuchowa nie zdążyła jeszcze niczego zobaczyć. Przyjechali, jak sami mówią, na wariata, autokar udało się zorganizować w ostatniej chwili. Nauczyciel? Nie wiedzą, gdzie jest. – *Pewnie sam się zgubił!* – śmieją się.

To, co mówią, zwraca uwagę na istotny problem: niektóre szkoły biorą fundusze rzutem na taśmę i jadą, nie wiedząc nawet, czego się spodziewać; wielu nie stać, by wynająć autokar i przyjechać do Gdańska. Targi, wykłady pozostają dla nich niedostępne. – *Dobrze, że jest Internet* – mówi Jacek, młody nauczyciel polskiego – *ale on nie zastąpi jednak bezpośredniego kontaktu.*

Po placu nieopodal pawilonu włóczy się kilku chłopców. Przyjechali z daleka, są zmęczeni i najwyraźniej niezbyt zainteresowani całą imprezą. Wieje zimny wiatr, trzeba chyba scho-

wać się do autokaru. Na wykładach nie byli, przejrżeli tylko pobieżnie plan uczelnianych dni. Do pawilonu wpadli na chwilę. – *Nie wybieramy się na studia. Nadarzyła się okazja, to przyjechaliśmy* – wyjaśniają. Jeden chętnie poszedłby na koncert uczelnianego chóru, ale to dopiero wieczorem – za późno. Będą już wtedy w domu.

W świecie nadmiaru

Przybywają kolejni uczniowie, zwabieni atrakcjami zapowiadanymi w programach – wykładami, spotkaniami z naukowcami i studentami. Układając plan „wydziałowej” części imprezy, zadbane o to, by nie było zbyt naukowo i poważnie. Zmierzano do tego, by przeglądający go młody człowiek poczuł się zaintrygowany. Dlatego po spotkaniu z rektorami szkół wystawców czy z Parlamentem Studentów można się udać na wykład „Ziemniak a sprawa Polska”, a po dyskusji z przedstawicielami służb mundurowych dowiedzieć się, jak walczyć z łojotokiem.

Targi Akademia organizowane są przede wszystkim z myślą o młodzieży spoza trójmiejskiej aglomeracji, przybywającej tu autokarami, które w godzinach południowych tworzyły już długi szereg wzdłuż ulicy Wita Stwosza. Jest to dla niej często pierwszy kontakt z uczelnią, a przy okazji – czas odpoczynku od szkolnych obowiązków, dla nauczycieli zaś okazja do zaplanowania Dnia Wagarowicza, przypadającego 21 marca.

Nauczycielka z Wejherowa wspomina o ścisłości w hangarze. Zastanawia się, czy oferta jest czytelna, czy młodzi ludzie będą potrafili dokonać selekcji, wychwycić to, co ich naprawdę interesuje.

Może jednak takie obawy są płonne? To pokolenie w końcu od najmłodszych lat żyje w świecie nadmiaru i potrafi sobie z nim radzić.

Polonista kręci głową z powątpiewaniem: – *Uczniowie są często zagubieni na rynku ofert. Liczba szkół wzrasta, batalia o absolwentów trwa, być może nawet się nasila. Dlatego targi spełniają istotną rolę: udowadniają, że dana placówka nie jest bytem wirtualnym. A jeśli jeszcze potrafi się w atrakcyjny sposób pokazać, czyni tym samym duży krok w stronę przyszłego studenta.*

Siłaczek brak

Na targach prezentują się placówki z całej Polski, a nawet i spoza niej. Dr Żukowska wspomina, że kilka

lat temu miał tu stoisko moskiewski Uniwersytet im. Łomonosowa, a jego oferta cieszyła się wśród młodzieży sporym zainteresowaniem. W tym roku padł jednak trudny do pobicia rekord odległości i egzotyki. Wśród wystawców pojawiła się bowiem oferta dla odważnych – z Australii. Stoisko nr 53 zajmowała firma australink.pl, z siedzibą w Adelajdzie, prowadząca „największy na świecie polskojęzyczny portal internetowy” (cyt. z katalogu) dotyczący ofert edukacyjnych z szóstego kontynentu. Firma reklamowała się jako reprezentant 50 australijskich szkół, college’ów i uniwersytetów.

Kto na widok oferty australinku nie poczuł w sobie żyłki obieżyświata, mógł przebierać wśród rodzimych propozycji, skierowanych zresztą nie tylko do wybierających się na studia. Firma ochroniarska zachęcała do strzelania do celu i natychmiastowego sprawdzania celności oka na monitorze. Szkoła kosmetyczna wykonywała na miejscu zabiegi upiększające. Ułożonemu wygodnie chłopakowi przedstawicielka firmy delikatnie wkładała w policzki odżywkę. Przyglądały się temu ustawione w kolejce dziewczęta. Hostessy eksponowały długie nogi, zaskakiwały śmiałymi dekolami. Nad tłumem unosiły się baloniki, niemal z każdego stoiska wabiły pierwsze wiosenne kwiaty. Eleganckie uniformy, profesjonalne uśmiechy – to przede wszystkim biznes. Siłaczek nie ma co tutaj szukać.

Bez scysji

Dr Żukowska na co dzień kieruje Centrum Herdera przy ul. Ogarnej. – *Targami zajmuję się od 1998 roku – mówi o pełnionej przez siebie roli. – Znalezione mi w życiorysie, że kiedyś już robiłam coś podobnego. To był Europartenariat, pilotażowy projekt, tworzony we współpracy z Unią Europejską i programem PHARE. Pełniłam tam funkcję zastępcy sekretarza generalnego. Projektowi przyświecała idea ścisłej współpracy międzynarodowej. Wzięły w nim udział firmy z całej Europy. Doświadczenie, które zdobyłam, przydaje mi się do dzisiaj.*

Pracy przy targach jest sporo, zwłaszcza w ostatnich dniach przed startem. Wszystko zależy jednak od organizacji. Baza funkcjonuje w Centrum Herdera, na Ogarnej. Trzeba więc uważać, by nie zakłócić normalnego funkcjonowania placówki.

– Wysyłamy informacje do szkół, zaproszenia do uczelni i firm. Podpisujemy umowy z ochroną, z firmą odpowiadającą za sprzątanie, robimy identyfikatory. Pracujemy w stałym zespole, ok. 10 osób. Na samych targach jest już nas więcej – 20, 30 osób. Mamy baczenie, by nie wkręcił się ktoś z zewnątrz, nie rozdał ulotek. Kiedyś wygoniłam człowieka, który tłumaczył, że on tu tylko postawi sobie stoliczek. Nie, powiedziałam. U nas żadnego Stadionu Dziesięciolecia nie będzie – wspomina dr Maria Żukowska.

Zdarzają się inicjatywy, z których przychodzi rezygnować. W ubiegłym roku zorganizowano z myślą o nauczycielach na wydziale warsztaty. Udzielano tam praktycznych porad – jak zapanować nad niesforną klasą, jak zorganizować wywiadówkę, jak trafić do znużonego, zniechęconego ucznia. Zainteresowanie było niewielkie, toteż w tym roku do pomysłu nie powrócono.

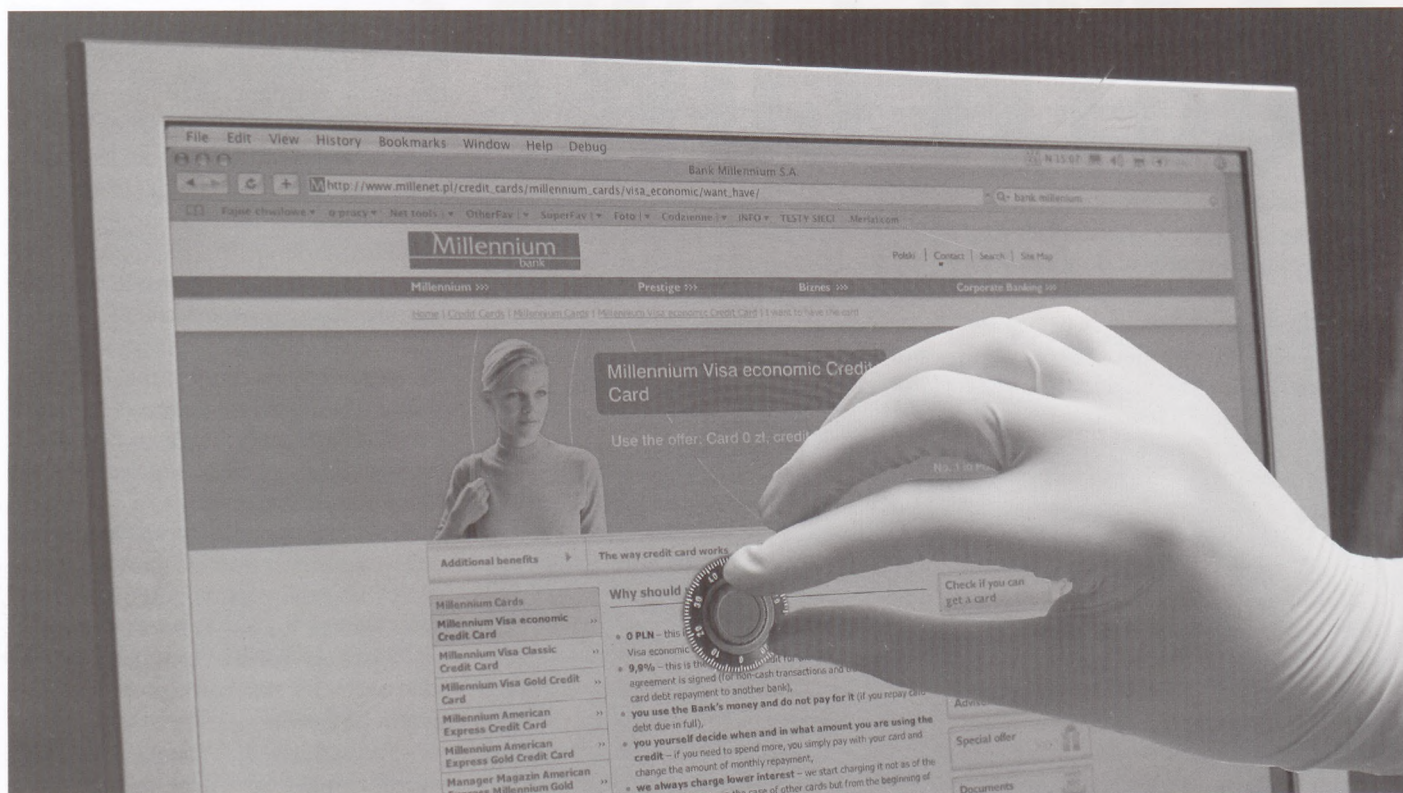
Sukcesem imprezy jest na pewno i to, że upłynęła bez kradzieży, kłótni, awantur. – *Bezpieczeństwo młodzieży jest dla nas bardzo ważne* – podkreślają organizatorzy.

Wbrew przytoczonym wcześniej, co prawda półzartem, obawom nie było też słyhać o błądzących uczniach – ani o nauczycielach. Zgubione przedmioty oddawano natomiast w recepcji lub krążącym po pawilonie i placu ochroniarzom.

Jarosław Kurek



Fot. Jacek Rębowski



Fot. Jacek Rembowski

**Instalowanie
przez studentów nielegalnego
oprogramowania na komputerach w
pracowniach uczelni
(i w jakimkolwiek innym miejscu)
jest przestępstwem podlegającym
obecnie przepisom kodeksu karnego.**

DIABEŁ

W sieci

Internet od początku swojego istnienia traktowany jest przez wielu jako sposób na swobodne komunikowanie się i przesyłanie informacji, a także jako wolna trybuna do wyrażania poglądów, idei oraz myśli. Jednak w oazie wolności, za jaką uważane jest to globalne medium, nie brak fałszu, nieprawdy i manipulacji. Znalazło się w niej także miejsce na swoistą szarą strefę, rewir dla internetowych przestępców oraz piratów komputerowych. Pomysł na stworzenie wiarygodnego systemu wymiany treści za pośrednictwem sieci nie zawsze w praktyce okazuje się udany.

Należy też zwrócić uwagę na relatywnie niską przydatność upowszechniania dóbr kultury oraz wiedzy za pośrednictwem sieci, ponieważ globalne medium służy przede wszystkim rozrywce. Z pewnością jest najlepszym pochłaniaczem czasu i ulubionym dodatkowym zajęciem studentów bądź uczniów podczas ćwiczeń z informatyki. O edukacyjnych walorach

Internetu mówi się niemal przy każdej okazji, kładzie się nacisk na rozwój nowatorskich technik nauczania na odległość (e-learning). Dynamicznie rozwijające się formy edukacji przy użyciu Internetu jako medium umożliwiającego komunikację nauczyciela z uczniem nie są jeszcze rozpowszechnione w wystarczającym stopniu, co także świadczy o tym, iż służy on przede wszystkim rozrywce, kontaktom towarzyskim oraz ściąganiu najbardziej banalnych danych – na przykład numeru telefonu do najbliższej pizzerii, baru czy oddziału banku.

Ale co z tego?

Szczególną popularnością spośród wszystkich zasobów, jakie zawiera to globalne medium, cieszą się materiały najbardziej kiczowate, banalne oraz spłaszczające myślenie. Oprócz tego

Grzechy i grzeszki Internetu

„sex” jest słowem najczęściej wpisywanym w przeglądarkach, co nie oznacza wcale, że do treści pornograficznych nie mogą dostać się dzieci czy też osoby nieletnie. Dobre oprogramowanie antywirusowe z zaporą internetową posiadającą funkcję tak zwanego filtra rodzinnego kosztuje przynajmniej 250 zł (Symantec Norton Internet Security 2005). Nie każdego też stać na to, by oprócz kosztów związanych z utrzymaniem łącza internetowego podejmować kolejne związane z nim inwestycje.

Internet jest nie tylko źródłem dystrybucji treści pornograficznych (także propagujących pedofilię, zoofilię, sadyzm oraz prostytucję), lecz także miejscem transferu nielegalnych kopii plików – programów komputerowych, dodatków systemowych, filmów, teledysków i muzyki, ostatnio też książek skanowanych i publikowanych

w formacie PDF. Okazuje się, że fala pirackich kopii wytworów cywilizacji zagraża nam realnie, a powszechne zastępowanie treści autentycznych przez podróbki odbywa się niemal na naszych oczach.

Niepokojące statystyki

Wg statystyk dotyczących problemu przestępczości komputerowej w Polsce, przynajmniej 50 proc. używanych programów to kopie pirackie, na które użytkownik nie ma licencji. Problem nie dotyczy tylko prywatnych użytkowników, lecz także przedsiębiorstw oraz instytucji. Instalowanie przez studentów nielegalnego oprogramowania na komputerach w pracowniach uczelni (i w jakimkolwiek innym miejscu) jest przestępstwem podlegającym obecnie przepisom kodeksu karnego. Odpowiedzialność prawną ponosić tu będzie przede wszystkim uczelnia, lecz żakowi piratowi nie uda się z pewnością uciec przed konsekwencjami, bowiem sprzęt jest stale kontrolowany.

Akademiki pod nadzorem

Lokalne sieci komputerowe mogą się stać obiektem zainteresowania oraz śledztwa policji, jeśli zaistnieje podejrzenie wymieniania się filmami, muzyką i nielegalnym oprogramowaniem między jej użytkownikami. Gdy dochodzi do wykrycia kopii bez licencji i właściciel nie jest w stanie wykazać legalności ich nabycia, następuje za każdym razem zabezpieczenie wszystkich dysków twardych komputerów, płyt i innych nośników jako dowodu przestępstwa.

Piractwo komputerowe związane jest zwykle z instalowaniem w sieci lub na pojedynczych komputerach materiałów nie posiadających licencji. Przestępstwem jest także instalowanie programu na większej liczbie komputerów niż przewiduje to licencja użytkownika lub jego kopiowanie. Najcięższym jednak i podlegającym najwyższej karze przestępstwem jest dystrybucja nielegalnych kopii. Stała się ona plagą w środowisku studentów, które na ogół nie może pozwolić

sobie na kupno zwykle bardzo drogiego oprogramowania.

Do słuchania i oglądania

Ceny biletów do kina oraz tempo pojawiania się nowości filmowych, jak i fonograficznych skłaniają do kopiowania muzyki i ściągania filmów z serwerów naruszających prawa autorskie ich twórców. Osoby administrujące siecią mogą sprawdzać przypadki gromadzenia na dyskach sieciowych plików o zwiększonej objętości i tak samo reagować na ich ściąganie. Podobne obserwacje w sieci, prowadzone także przez odpowiednie organy policyjne, ułatwiają namierzanie potencjalnych piratów. Każdego roku trafia do sądu przeszło dwieście spraw karnych związanych z nielegalnym kopiowaniem, zapada także kilkadziesiąt wyroków. Jest to jednak zaledwie kropla w morzu piractwa komputerowego.

Utrzymać kontrolę nad legalnością oprogramowania jest niezwykle trudno ze względu na skalę zjawiska. Wystarczy, że jeden student nieopatrzenie przyniesie bez wiedzy i woli opiekuna nielegalną kopię programu i zainstaluje na jednym z komputerów, skopiuje ją użytkownikowi innego komputera, a potem zrobi to samo następny, i następny... Pokusa posiadania programu lub narzędzia jest ogromna, a jeszcze większa posiadania nowej gry.

Nie kupuj, ściągaj

Trudno prowadzić regularne sprawdzanie legalności oprogramowania na komputerach zainstalowanych na uczelni, a także przeglądać zawartość sieci w akademikach. Zmiany następują tu błyskawicznie. Alternatywą dla nieuczciwości może się okazać ściąganie oprogramowania darmowego, również posiadającego – w fachowym języku – otwartą licencję GNU. Ich kopiowanie oraz instalowanie nie podlega żadnym ograniczeniom, zaś funkcjonalność w niczym nie odbiega od popularnych programów komercyjnych. Niektórzy są nawet zdania, że darmowa wersja pakietu Open Office 2.0 jest lepsza od Microsoftu

Z kroniki policyjnej:

– Operację przeprowadzono w dniach 5 i 6 grudnia. Radomscy policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Wojewódzkiej Policji i Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Miejskiej Policji wraz z pracownikami firmy FOTA z Warszawy oraz Biura Ekspertyz z Gdańska dokonali najpierw przeszukań w sklepie komputerowym mieszczącym się przy ul. Żeromskiego w Radomiu. W sklepie tym sprzedawano klientom zestawy komputerowe z zainstalowanym pirackim oprogramowaniem. Następnie przeszukano również dziewięć mieszkań zajmowanych przez osoby prywatne, które za pośrednictwem sieci lokalnej bezprawnie rozpowszechniały oprogramowanie, gry, filmy DivX oraz pliki muzyczne MP3, korzystając z programów p2p i folderów udostępnianych innym użytkownikom sieci. Jak poinformowała policja, osoby te posługiwały się nickami RAF, Kolek, Outact, Sysy, Piko, Szerszen83, Adek, Lukas.

Źródło: Komenda Wojewódzka Policji w Radomiu

Office 2003 Standard. Tymczasem tak naprawdę o wszystkim rozstrzygnęła w porównaniach wymienionego oprogramowania biurowego jedynie cena – jakość i użyteczność nie zawsze związana jest z niskimi kosztami, o czym warto pamiętać przed instalowaniem narzędzi typu 'freeware' lub 'shareware', a tym bardziej GNU.

Siecią do nieba?

Jak się okazuje, globalne medium, jakim jest Internet, służy nie tylko do popełniania większych lub mniejszych grzechów. Ksiądz **Dariusz Kowalczyk SI** uważa, że nadszedł już czas, aby spowiedź była możliwa za pośrednictwem sieci, na przykład poprzez bezpośrednie połączenie z księdzem. Na łamach biblioteki „Opoki” nie wyjaśnia jednak, w jaki sposób mogłaby przebiegać – czy za pośrednictwem popularnego komunikatora Skype lub Gadu-Gadu, czy poprzez korespondencję elektroniczną: – „Jeden z możliwych kierunków modyfikacji sprawowania i przeżywania sakramentu pokuty wytycza to, co nazywamy rewolucją informatyczną. Elektroniczne środki przekazu sprawiają, że zmienia się nie tylko nasze rozumienie czasu i przestrzeni, ale także doświadczenie kontaktu z drugim człowiekiem”.

Krzysztof Markowski

Największa masowa akcja policji dotycząca kontroli legalności oprogramowania, podczas której dokonano zatrzymania ponad stu osób w kilku miastach Polski, w tym informatyków ze znanych uczelni, a nawet pracownika ZUS, zatacza coraz większe kręgi i przybiera nowe barwy. Według informacji rzecznika Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp., w ostatnich dniach zatrzymano kilkanaście kolejnych osób, zaś w aresztach przebywa kilkudziesięciu internetowych przestępców, a kilkudziesięciu kolejnym postawiono zarzuty.

Źródło: Hacking.pl

”

Aktywność polityczna studentów ujawnia się także w próbach poznania mechanizmów rządzących demokratycznym państwem. Organizując debaty, starają się poznać samodzielnie demokratyczne metody wpływu na innych

STUDENCI

politykują

Poznać państwo i prawo

Spotkanie wznowiające działalność Naukowego Koła Młodych Polityków UG odbyło się w listopadzie 2005. Podczas zgromadzenia wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli prezes **Michał Belbot**, wiceprezesi **Damian Budziński** i **Paweł Celiński**, sekretarz **Julia Sieradocha**. Oprócz tego powołano także cztery komisje: informatyczną, redakcyjną, marketingową oraz statutową. Motywem do reaktywacji studenckiej organizacji była chęć działania i współpracy. Podczas zebrania odbył się pokaz slajdów oraz przedstawiony został plan działania na rok obecny. Jednym z zapowiedzianych wydarzeń było spotkanie z przedstawicielami Stowarzyszenia na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych, które odbyło się na początku marca na Wydziale Prawa i Administracji UG.

W grudniu 2005 roku zorganizowana została na Wydziale Filologiczno-Historycznym UG konferencja pod hasłem „Gdzie się podziały polskie elity”, przygotowana we współpracy Koła Naukowego Młodych Polityków z Klubem Debat Studenckich i Stowarzyszeniem „Generacja”.

Koło Naukowe Młodych Polityków UG zajmuje się rozwijaniem zainteresowań studentów w dziedzinach nauk społecznych (politycznych, historycznych oraz gospodarczych), przygotowuje do samodzielnej pracy naukowej i realizacji prac dyplomowych na wyższym poziomie. Koło wykonuje swoje cele poprzez organizację spotkań, debat, wyjazdów naukowych oraz publikowanie na łamach prasy.

Kratos

Działalność naukową w zakresie politologii i nauk społecznych prowadzi także Studenckie Koło Naukowe Instytutu Politologii UG



Fot. Aneta Neumann

„Kratos”. Organizacja ta przygotowuje też spotkania, konferencje naukowe i debaty. Umożliwia swoim członkom przede wszystkim poznanie sposobów działania instytucji publicznych, urzędów oraz organizacji samorządowych. Na spotkaniach omawiane są bieżące problemy polityczne, a także zagadnienia dotyczące działalności i sposobu funkcjonowania administracji centralnej oraz samorządów krajów Unii Europejskiej.

Prace Kratosa koncentrują się na naukach o państwie i polityce, przemianach ustrojowych, jak i rozwoju przedsiębiorczości. Powstałe 18 marca 2003 koło przeprowadziło już wiele spotkań z osobistościami życia publicznego oraz tematycznych debat bądź dyskusji.

W marcu br. w Instytucie Politologii UG odbyło się spotkanie z **Donaldem Tuskiem**, które dotyczyło aktualnej sytuacji na polskiej scenie politycznej. „Kratos”, wraz z Kołem Naukowym Socjologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie,

rozpoczął także w marcu projekt pod nazwą „Badania biur poselskich”. Przedmiotem obserwacji (szczególnie analizy jakościowej) stała się praca i efektywność działań posłów.

Inspiratorem powstania Koła Naukowego Kratos był **Łukasz Kamiński**, który wraz z grupą przyjaciół ze studiów postanowił utworzyć tę organizację. Miała przyciągać aktywnych oraz dociekliwych kolegów, pragnących dzielić się swoją wiedzą także z innymi, na przykład na temat samorządności po 1989 roku czy budowy wizerunku partii i grup politycznych. Opiekunem koła, na prośbę studentów, został **dr Jarosław Och** z Zakładu Teorii Politycznej UG, którego później wspomogła koleżanka z zakładu, **dr Beata Słobodzian**. Na początku swojej działalności Kratos zrzeszał około 60 studentów.

Spotkania, spotkania...

Konflikt gospodarczo-polityczny między historycznymi państwami przypominającymi teraźniejszą

Europę Środkowowschodnią stał się jednym z przedmiotów symulacji przygotowanych przez Międzywydziałowe Koło Naukowe UG „Politicus”. Koło może się poszczycić bardzo długim stażem – działa od 1989 roku, a od początku istnienia opiekuje się nim **dr Marcelli Burdelski**. O charakterze tej organizacji decyduje szeroko pojęta tematyka politologiczna, obejmująca zagadnienia teorii polityki, stosunków międzynarodowych i współczesnych systemów politycznych.

Politicus od października 2004 roku działa w dwóch sekcjach: politycznej (organizuje spotkania z politykami, dziennikarzami, naukowcami i dyplomatami) oraz dziennikarskiej (wydaje gazetę „Politicus”). Na łamach periodyku znaleźć można artykuły prezentujące w odważny sposób poglądy studentów, nie pozbawione ostrych docinków pod adresem znanych polityków.

Spory, dyskusje

Na Wydziale Prawa i Administracji UG od 2001 działa Klub Debat Studenckich. Należą do niego zarówno studenci macierzystej uczelni, jak i innych szkół wyższych bądź liceów z Trójmiasta. Umiejętności zdobyte podczas spotkań mają być przydatne w szkole, pracy i niemal w każdej sytuacji życia codziennego. Cykliczne debaty w języku polskim lub angielskim często są łączone z prelekcjami wykładowców. Oprócz tego organizowane są również debaty publiczne oraz dyskusje na aktualne tematy polityczne i społeczne.

W marcu odbyła się debata, połączona z pokazem filmowym, pod hasłem „Miłość nieodwzajemniona – czy państwo nie kocha mnie, czy ja nie Kocham państwa? Migracja zarobkowa młodych ludzi – szansa czy zagrożenie?”. Współorganizowały ją Akademickie Forum Dyskusyjne oraz Studenckie Koło Naukowe UG „Kratos”. Także w marcu przeprowadzona została na Wydziale Prawa i Administracji UG debata pokazowa pod hasłem „Ta izba wierzy w tortury”, połączona z wykładem **prof. Jerzego Zajadły** na temat „Guantanamo i Abu Ghraib – problemy etyczno-prawne”, oraz debata na temat „Ta izba postawiła mur”.

Sławek Kurylewicz

PRACY SZUKAJ efektywnie

13 kwietnia br.,

w Instytucie Politologii

UG odbyły się II Warsztaty

„Efektywne poszukiwanie pracy”

zorganizowane przez Studenckie

Koło Naukowe Kratos. Spotkanie

prowadziła doradca zawodowy

Biura Karier Uniwersytetu

Gdańskiego Anna Wierzchowska

Czego mogli dowiedzieć się uczestnicy warsztatu?

Przede wszystkim tego, że przygotowanie do skutecznego poszukiwania pracy należy rozpocząć kilka lat przed ukończeniem studiów. Kariera zawodowa nie może być czymś przypadkowym, kształtującym się przy okazji poszukiwania pracy. Ażeby móc realizować marzenia zawodowe, zgodne z zainteresowaniami, należy wcześniej dobrze się przygotować do wejścia na rynek pracy.

Trzeba gromadzić informacje na temat rynku pracy (konkretnych sektorów, branż, firm, stanowisk pracy) aby poznać wymagania pracodawców i zwiększyć własne szanse zatrudnienia. Poza zdobyciem pożądaných kwalifikacji, konieczne jest też doskonalenie i zdobywanie konkretnych umiejętności, a dzieje się to poprzez wszelką aktywność (np. w postaci praktyk zawodowych, wolontariatu, pracy dorywczej itp.).

Kariera zawodowa

Ponadto uczestnicy warsztatów dowiedzieli się jak szukać zatrudnienia, jak sporządzać dokumenty aplikacyjne i co to znaczy pisać je dla konkretnego pracodawcy i „pod” konkretną ofertę, co może nas spotkać podczas procesu rekrutacyjnego poza standardową rozmową kwalifikacyjną, a także co kryje się za mową ciała.

Dzisiaj można znaleźć porady na temat poszukiwania pracy w każdej gazecie, czy portalu. Czy takie warsztaty mają jeszcze rację bytu?

Spotkania ze studentami i absolwentami w Biurze Karier na co dzień i informacje zwrotne od rekrutujących pracodawców pokazują, że nadal potrzebna jest pomoc w poruszaniu się po rynku pracy.

W jaki sposób można uzyskać pomoc w zakresie poszukiwania zatrudnienia poza takimi spotkaniami jak dzisiaj?

Informacji i porad udzielamy zarówno indywidualnie, jak i w formie warsztatów – jeśli zbierze się odpowiednia grupa uczestników. Zapraszamy do prowadzenia warsztatów również szkoleniowców z innych firm, którzy zajmują się tym na co dzień.

Zapraszamy.

Rozmawiał: Marek Warowny

Biuro Karier UG
<http://biurokarier.univ.gda.pl>
biurokarier@univ.gda.pl
 81-824 Sopot, ul. 3 Maja 12 (DS. 8)
 tel. (058) 55 09 207



Fot. Archiwum BK UG

„
Na terenie Trójmiasta
rodzą się inicjatywy,
w których powstaniu uczestniczą
zarówno władze, jak i środowiska
naukowe. Wspólne działania mają
służyć przede wszystkim
rozwojowi regionalnemu

W PARKACH

nauka i technika

W Gdyni
i Gdańsku

Pomorski Park Naukowo-Technologiczny w Gdyni (PPNT) utworzono w 2001 roku. Ważną dla przedsiębiorców, inwestorów, studentów oraz absolwentów trójmiejskich szkół wyższych inicjatywę podjęły Stowarzyszenie Pomorskie Centrum Technologii i Urząd Miasta w Gdyni. Projekt nadzoruje Gdyńskie Centrum Innowacji, zajmujące się organizacją przedsięwzięcia oraz naborem kolejnych uczestników, a także koordynacją prac Rady Naukowej PPNT. Punkt Konsultacyjno-Doradczy, działający w jego ramach, służyłby firmom przynależącym do gdyńskiego parku.

Uniwersytet Gdański, we współpracy z PPNT, powołał w grudniu 2004 roku Pomorskie Centrum Informatyki Stosowanej i Informatyki Przemysłowej, które funkcjonuje na prawach samodzielnej jednostki organizacyjnej. Podstawę jej działania określają uchwały Senatu UG oraz Rady Naukowej PPNT. Cele ośrodka, wyznaczone przez Radę Naukową Centrum oraz Przemysłową Grupę Doradczą, będą realizowane przy pomocy funduszy zdobywanych z UE, a także od firm wykorzystujących zaawansowane technologie matematyczne lub informatyczne. Centrum przyjmuje do współpracy również prywatne podmioty gospodarcze. Jego udział w tworzeniu nowych technologii polega głównie na stosowaniu modelowania matematycznego i metod obliczeniowych w takich dziedzinach



Nowy gdyński obiekt wkrótce uwolni się od ochrony i budowlanego parkanu

jak chemia, fizyka, biologia, genetyka, astronomia i nauki ekonomiczne.

Nowo powstałe centrum współpracy z Fundacją Rozwoju UG, ponadto jest odpowiedzialne za organizację szkoleń, wykładów i innych form edukacji z zakresu High Performance and Grid Computing, Industrial Mathematics, Applied Computer Sciences dla studentów, doktorantów, wykładowców oraz pracowników naukowych i technicznych.

Kierunek północ – idee i praktyka

PPNT ma poprzez uczestniczenie w pracach na rzecz rozwoju regionu

pomorskiego (projekt obliczony jest na wiele lat) wspierać innowacyjność, rozwój przedsiębiorczości oraz powstawanie nowych miejsc pracy. Park jako miejsce, w którym działa wiele podmiotów (wspierają go też władze i kadra akademicka), koncentruje działania mające służyć aktywizacji rozwoju gospodarczego. Jest ośrodkiem porozumienia oraz współpracy między Uniwersytetem Gdańskim wraz z innymi uczelniami a prywatnymi przedsiębiorcami, także tymi, które wchodzą dopiero na rynek.

Organizatorzy parku przywiązują szczególną wagę do rozwoju branż innowacyjnych. Wdrażanie nowych rozwiązań wiąże się często z koniecznością kontaktu z wyspecjalizowaną kadrą akademicką. Projekt ma służyć głównie rozwijaniu relacji między światem nauki i gospodarki. Natomiast połączenie interesu ludzi biznesu z potencjałem ludzi nauki ma zaowocować podniesieniem poziomu cywilizacyjnego Pomorza poprzez wzbogacenie możliwości produkcyjnych regionu oraz zapewnienie jego mieszkańcom wyższej stopy życiowej (głównie pracującym w firmach przy PPNT).



Fot. Jacek Rembowski

Pod mikroskopem – laboratoria

W ramach PPNT powstało laboratorium służące wykonywaniu analiz i badań biotechnologicznych, biochemicznych, mikrobiologicznych, jak i innych z zakresu biologii molekularnej, badań środowiska naturalnego oraz chemii. Pozwala na to nowa aparatura zgromadzona w wydzielonych pomieszczeniach. Te, jak i inne walo-ry parku przyciągają specjalistów od wymienionych dziedzin. W laboratorium prowadzone są też w małych grupach lekcje biologii molekularnej oraz chemii. To jedna z form kursów, z których mogą korzystać szkoły, firmy, organizacje i osoby indywidualne. PPNT udało się zmniejszyć koszty prac laboratoryjnych, a zakup aparatury dofinansował Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku.

Gdyński park cieszy się dużym powodzeniem inwestorów oraz firm zainteresowanych współpracą ze względu na lokalizację blisko Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii Uniwersytetu Gdańskiego, Pomorskiego Miasteczka Zawodów, Urzędu Miasta oraz Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej. Krajobraz wzbogaca także działający przy PPNT Inkubator Przedsiębiorczości.

Kierunek południe – odbudowa i postęp

Do roku 2011 na terenie dawnych fortyfikacji Gdańska (obecnie tzw. fort Grodzisko) ma powstać Pomorski Ośrodek Prezentacji Nauki i Techniki. Jego zadania mają się różnić od tych, jakie spełnia gdyński park, bo na terenie fortyfikacji i umocnień pochodzących jeszcze z czasów napoleońskich będą się bawić dzieci i młodzież. W ośrodku mają być prowadzone pokazowe lekcje, a także prezentowane doświadczenia z zakresu nauk przyrodniczych i fizycznych. Placówka będzie realizować program edukacyjny zapoznający z tajemnicami świata nauk ścisłych, w tym także astronomii – stąd całemu przedsięwzięciu nadano nazwę Hewelianum. W parku działać będą Pracownie Energii, Ziemi, Nieba i Słońca oraz Wehikuł Czasu, a obecnie powstało tam Studenckie Koło Przewodników Turystycznych „Na Grodzisku”.

– Nauka poprzez zabawę, pobudzanie ciekawości młodych ludzi i zachęcanie ich do poznawania przyrody to główne założenia Hewelianum. Program stanowi koncepcja utworzenia na Grodzisku zespołu edukacyjno-rekreacyjnego dla

dzieci, młodzieży i całych rodzin – informują twórcy parku.

Nauka rozwijana poprzez zabawę to też inwestycja w przyszłość, nadająca zarazem zupełnie odmienny charakter obszarowi uważanemu dotychczas za jedną z najmniejbezpiecznych części miasta. Zabytkowy kompleks militarny ma zatem stać się miejscem zwróconym ku przyszłości – przebudowa całego kompleksu będzie obejmowała wiele nowatorskich rozwiązań inżynierskich, takich jak na przykład instalacja kolejki linowej z centrum miasta do fortu. Ta inwestycja, polegająca na przeobrażeniu całego Grodziska, została nagrodzona w konkursie „Promesa Ministra Kultury” oraz otrzymała podstawowe środki finansowe, także ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR).

Nowe przestrzenie dla rozwoju nauki

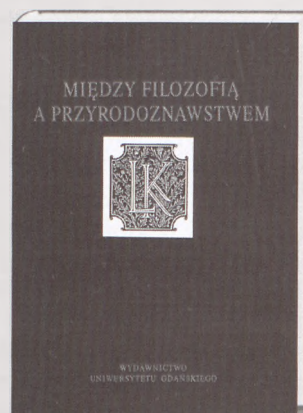
W Gdańsku rozpoczęto prace nad utworzeniem kolejnego parku, w których uczestniczy między innymi Politechnika Gdańska, Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna oraz władze samorządowe. Umiejscowiony ma on być na terenie dawnych zakładów graficznych w Gdańsku Pieckach. Nadano mu nazwę Gdańskiego Parku Naukowo-Technologicznego.

– Zamierzamy rozbudować naszą firmę – mówi Piotr Tyszek, specjalista od funduszy i marketingu „OpenCommerce” w Gdańsku. – Zajmiemy się w najbliższej przyszłości rozbudową naszej oferty programistycznej, korzystając z na projektów opartych na otwartej licencji GNU. Będą to głównie narzędzia do prowadzenia interesów: księgowość i bazy danych. Chcemy intensywnie rozwijać branżę e-commerce, ale do tego potrzebujemy zaplecza w postaci stałej siedziby. Może gdański park da nam taką szansę i fachowców od informatyki oraz biznesu. Mamy nadzieję ich tam znaleźć.

GPNT ma zapewnić dogodną lokalizację przedsiębiorstwom zajmującym się wdrażaniem zaawansowanych technologii bądź też tworzącym laboratoria z zakresu biotechnologii, chemii, farmacji, technologii telekomunikacyjnych oraz informacyjnych. Pomieszczenia laboratoryjne będą się znajdować w sąsiedztwie dostosowanym do organizowania konferencji, szkoleń i warsztatów. Park ma szansę stać się silnym ośrodkiem doradztwa naukowego oraz ekonomicznego na terenie Gdańska.

Adam Majewski

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego poleca:

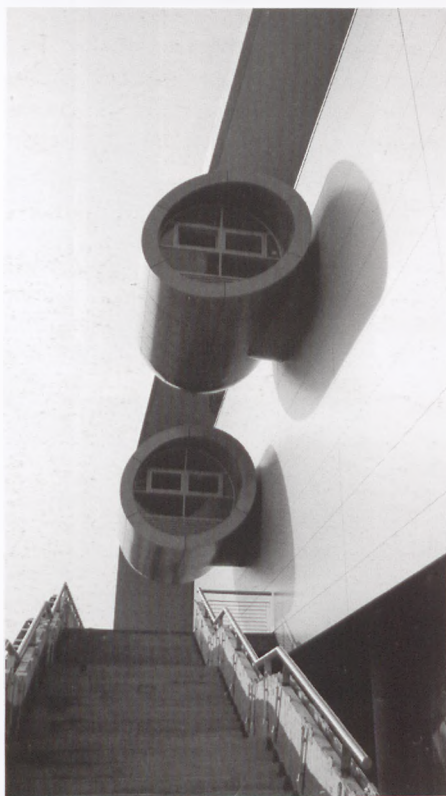


”

Cały księgozbiór będzie zorganizowany w tzw. wolnym dostępie, co oznacza, że czytelnik będzie sam podchodził do regałów i wyszukiwał interesujące go pozycje

Woliwskim kampusie rzuca się w oczy nowy budynek. Prawie każdy wie, że jest to gmach główny biblioteki, mało kto jednak orientuje się, co dokładnie będzie skrywał w swoich wnętrzach ten budynek. Poprosiliśmy zatem panią **Urszulę Sawicką**, dyrektorkę Biblioteki UG, o oprowadzenie nas po nowej książnicy i przedstawienie rozwiązań, które będzie oferowała czytelnikom.

Budynek składa się z pięciu kondygnacji. Na parterze, obok szatni, znajdziemy oddział informacji naukowej z kilkutyśiecznym księgozbiorem informacyjnym i czterdziestoma stanowiskami pracy, z których większość będzie zaopatrzona w komputery. Tuż obok zlokalizowane zostały przeszklone sale szkoleniowe, w których będą prowadzone m.in. zajęcia z przysposobienia bibliotecznego. W środkowej części parteru natomiast mieścić się będzie sala konferencyjna na ponad dwieście osób, doskonale miejsce na



Lunety z zewnątrz...

Fot. Jacek Rembowski

KSIĄŻNICA

z lunetami

Biblioteka UG



Fot. Jacek Rembowski

Nietypowa klatka schodowa – „w tubie”

organizowanie seminariów, rad naukowych i spotkań z twórcami. Dalej na parterze przygotowana zostanie sala wystawiennicza, która ma być wykonana w taki sposób, aby w razie potrzeby dzielić ją na kilka mniejszych części bądź zmienić w jedną salę konferencyjną. W pobliżu zlokalizowane zostaną pomieszczenia dla dyrekcji, administracji, informatyków oraz na większą niż obecnie introligatorię. Cały księgozbiór będzie zorganizowany w tzw. wolnym dostępie, co oznacza, że czytelnik będzie sam podchodził do regałów i wyszukiwał interesujące go pozycje. Wolny dostęp naraża księgozbiór na większe zniszczenia; wszyst-

kie książki powinny zatem zostać oprawione w twarde okładki i stąd zapotrzebowanie na większą niż dotąd liczbę stanowisk introligatorskich. Ciekawostką jest umieszczenie części maszyn introligatorskich, podobnie, jak sal szkoleniowych, za przeszkloną ścianą, co ciekawskim umożliwi podglądanie introligatorów przy pracy.

Księgozbiór „samoobsługowy”

Kolejne trzy (środkowe) kondygnacje będą bardzo do siebie podobne. Na każdej z nich po obydwu stronach budynku znajdziemy regały z książkami. Doświetlone zostaną przez umieszczone w dachu okna, ale w częściach

z regałami zastosowane będzie sztuczne światło. Rozstęp między meblami zaplanowano tak, aby do każdej półki bez problemu mogły dotrzeć osoby na wózkach inwalidzkich; wyniesie on ponad metr. Jeśli czytelnik zechce tylko pobieżnie zapoznać się z wybraną lekturą, znajdzie odpowiednie miejsca przy regałach, gdzie będzie mieścić się część stolików. Jeśli jednak stwierdzi, że na daną pozycję musi poświęcić więcej czasu, może poszukać dowolnego miejsca na określonym piętrze, w otwartych pomieszczeniach przypominających tradycyjne czytelnie, pozwalające pracować w większym skupieniu. Tam też zlokalizowany będzie księgozbiór encyklopedyczno-informacyjny.

Na pierwszym piętrze znajdziemy także coś dla ciała. Przewidziano tam bowiem miejsce na lokal usługowy – barek, kawiarnię. Będzie sąsiadować z czytelnią internetową i czytelnią czasopism bieżących, usytuowaną nieopodal drzwi wyjściowych, tak żeby osoby przychodzące przejrzeć prasę codzienną nie zakłócały pracy przy księgozbiórze naukowym. Na drugim i trzecim piętrze, obok księgozbioru i czytelni, znajdą się pomieszczenia, których do tej pory nie było w żadnym z rozproszonych oddziałów biblioteki uniwersyteckiej. Będą to pokoje do pracy indywidualnej. Z takich gabinetów będą mogli korzystać naukowcy, doktoranci, a także studenci piszący prace dyplomowe. Przewidziano ich około trzydziestu; ciekawostką jest to, że część z nich znajdzie się w widocznych z zewnątrz budynku, tworzących wykusze w elewacji „lunetach”. Pomyślano także o osobach chętnie pracujących w grupach – dla nich powstanie kilka pomieszczeń do pracy zespołowej.

Bibliotekarz pomoże

Czwarte piętro będzie miało charakter odmienny od pozostałych. Tutaj zostaną zlokalizowane pracownie biblioteczne, a także magazyny na zbiory specjalne. Każdy rodzaj zbiorów będzie posiadał osobny magazyn z odpowiednio regulowaną temperaturą i wilgotnością. Na ostatnim piętrze znajdą się także pomieszczenia do przeprowadzania konserwacji cennych zbiorów oraz czytelnia, w której będzie można zapoznawać się z nimi. W pobliżu zaplanowano jeszcze czytelnię audiowizualną, umożliwiającą pracę m.in. z materiałami do odsłuchu.

Księgozbiór zebrany na trzech środkowych kondygnacjach zostanie uporządkowany rzeczowo. Czytelnik naj-



... i od środka – pokoje do pracy indywidualnej

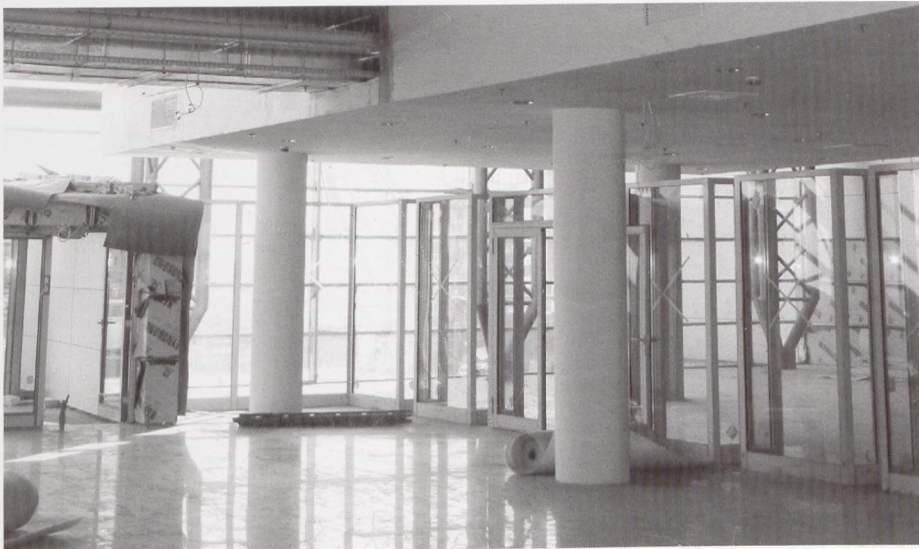
pierw będzie musiał zorientować się, gdzie są zlokalizowane poszczególne dziedziny, i dopiero wówczas, w obrębie danej dyscypliny, powinien szukać konkretnej książki. Po skorzystaniu z niej nie odkłada jej jednak na miejsce, z którego została zabrana, tylko na specjalny stolik. To jest ważne, ponieważ czytelnik łatwo może pomylić się i odstawić książkę w złe miejsce, co następnym chętnym uniemożliwi odnalezienie tego samego woluminu. Książkami pozostawionymi na wyznaczonych stolikach będą dalej zajmować się bibliotekarze. W razie jakichkolwiek wątpliwości o pomoc można i należy zwracać się do dyżurujących w kilku punktach pracowników, którzy udzielą informacji na temat ułożenia księgozbioru, pomogą w wyszukiwaniu, odpowiedzą na nasze pytania i udzielą wszelkich wskazówek.

Cały obiekt będzie zarówno w środku, jak i na zewnątrz monitorowa-

ny przez ponad siedemdziesiąt kamer. Przy wszystkich wejściach zostaną umieszczone bramki uniemożliwiające wyniesienie książek ze specjalnie w tym celu zainstalowanymi mikrochipami. Czytelnikom z torbami lub plecakami nie będzie wolno korzystać z księgozbioru. Na parterze znajdują dwie szatnie – jedną tradycyjną i drugą samoobsługową – z szafkami, w których będzie można zostawić wszystkie niepotrzebne rzeczy.

Budynek został tak zaprojektowany by był jak najbardziej przyjazny czytelnikom. Otwarte przestrzenie, swobodny dostęp do regałów, wygodne fotele i długie godziny otwarcia przez siedem dni w tygodniu, czyli w skrócie – nowa biblioteka uniwersytecka już niebawem otworzy swoje podwoje dla studentów i mieszkańców Trójmiasta.

Monika Domachowska



Jasne, przestronne wnętrza

– Chcielibyśmy bardzo, aby znalazła zastosowanie w praktyce idea skutecznej obrony zagrożonych gatunków, która jednocześnie nie stanowi bariery w rozwoju cywilizacyjnym człowieka. Rozwój ten nie powinien być szkodliwy dla przyrody – mówi dr hab. Krzysztof Skóra

Gdynia dołączyła do prestiżowego grona kilkunastu miast morskich, w których zorganizowano największą w Europie konferencję naukową na temat „Ssaki morskie i człowiek w przybrzeżnym ekosystemie – czy współistnienie jest możliwe?”. Uniwersytet Gdański, przy współudziale organizacyjnym władz samorządowych województwa pomorskiego, miasta Gdyni i Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, a także innych, sprzyjających ideom ekologicznym instytucji, stał się gospodarzem dwudziestej (jubileuszowej) międzynarodowej konferencji European Cetacean Society (ECS). Nad jej realizacją czuwała Stacja Morska Instytutu Oceanografii UG.

Konferencja z rozmachem

W konferencji, która odbyła się po raz pierwszy w kraju dawnego bloku socjalistycznego, wzięło udział kilkudziesięciu prelegentów oraz grono kilkuset uczestników, wśród których liczną reprezentację stanowili studenci Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii UG. Patronat honorowy

ZAGROŻONE

ssaki morskie

Konferencja
w Gdyni

nad wydarzeniem objęli minister środowiska **prof. Jan Szyszko**, prezydent Gdyni – **Wojciech Szczurek** oraz rektor UG **prof. Andrzej Ceynowa**.

Problemy związane ze współżyciem morza oraz jego zasobów przez człowieka i ssaki morskie omawiano w trakcie sesji, trwającej od 2 do 7 kwietnia w gdyńskim Teatrze Muzycznym. Obrady uzupełniono programem specjalnych warsztatów przede wszystkim dla studentów UG, które w przyszłości mają wpłynąć na znaczne poprawienie jakości decyzji administracyjnych czy też gospodarczych związanych ze środowiskiem morskim.

Przegląd zasobów naturalnych i wiedzy

– To spotkanie, podobnie jak inne organizowane przez ECS, stara się podsumować w danym roku osiągnięcia w zakresie wiedzy o ssakach morskich, technologii oraz metodach badawczych – mówi **dr hab. Krzysztof Skóra**, kierownik Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii UG w Helu. – Konferencja dostarczyła wiele nowych danych, podsumowywano także w jej

trakcie kilka ekspedycji. Przyjechało na nią bardzo wiele osób, co jest swoistym rekordem w Europie Północnej. Zwykle największą frekwencją cieszą się podobne wydarzenia na południu – w Las Palmas czy na Majorce.

Większość prelegentów odwiedziła Polskę po raz pierwszy. Starali się w tym miejscu podzielić swoją wiedzę. Problemu globalnej walki o zasoby ssaków w morzach i oceanach regionalnie się nie załatwi, dlatego konieczne są międzynarodowe porozumienia, konwencje, komisje, które będą czuwać nad zagadnieniami ochrony tych organizmów. Polska dopiero otwiera się na działalność na arenie międzynarodowej.

Pomnik morświna

Podczas tygodnia konferencyjnego odbyło się na Skwerze Kościuszki w Gdyni, w okolicy nabrzeża Prezydenta, odsłonięcie rzeźby parkowej morświna autorstwa **Piotra Jahołowskiego**. Wystawienie monumentu gatunkowi ssaka morskiego, któremu grozi wyginięcie, ma stać się symbolem potrzeby walki o zachowanie zagrożonych gatunków zwierząt morskich, aby nie oglądano ich tylko na postu-



Kilkuset uczestników pomieścił Teatr Muzyczny im. Baduszkowej w Gdyni

Fot. Arkadiusz Bonna

mentach lub kartach podręczników. Rzeźba ssaka pojawiła się na najczęściej uczęszczanym fragmencie deptaku, aby mogli oglądać ją turyści i mieszkańcy. Jeszcze sto lat temu występowało w tej części Bałtyku przeszło 1000 osobników morświna, niesłusznie uznanego przez rybaków za szkodnika.

W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięli udział naukowcy prezentujący referaty podczas konferencji: **Michel Andre** – przewodniczący europejskiego Stowarzyszenia Badaczy Ssaków Morskich, **Ruediger Stempel** – sekretarz wykonawczy Porozumienia o Ochronie Małych Waleni Morza Bałtyckiego i Morza Północnego, **prof. Andrzej Ropelewski** – prekursor badań nad ssakami morskimi w Polsce, były dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, a także prezydent Gdyni – Wojciech Szczurek.

– Ponieważ morświny są oczkiem w głowie Europejczyków – mówi dr hab. Skóra – poświęcono im na konferencji sporo wystąpień. Usłyszeliśmy między innymi referat o liczebności tych zwierząt w Morzu Bałtyckim, będący powtórzeniem wyników badań sprzed zaledwie 10 lat. Zwiady lotnicze i inspekcje na statkach wykazały, że morświnów jest znowu mniej o jakieś 50 tysięcy. Nie jest to zastraszająca liczba, świadczy o redukcji zasobów gatunku z 340 do 290 tysięcy osobników w rejonie badań, niemniej niepokojący jest trend spadkowy.

Na Bałtyku liczba morświnów jest tak mała, że mówi się o prawie całkowitym wytrzebieniu populacji. Są pewne sposoby, aby ją odtwarzać, ale wymaga to niesłychanego wysiłku i ogromnej cierpliwości. Te ssaki rosną bardzo powoli, nie można ich też odtworzyć tak szybko jak ryb. Morświny rozmnażają się co dwa lata, ale w sztucznych warunkach nie przyszedł na świat ani jeden osobnik. Przed nami ogromna praca, chyba że w walce o zachowanie gatunku polegniemy na wektorze czasu. Tak może się stać, jeśli nie będzie wystarczającego poparcia społecznego dla tej idei oraz funduszy na jej realizację. Wówczas w leksykonach wymarłej przyrody pojawi się obok tura kolejny wytrzebiony przez człowieka gatunek.

Popularność morświna

Tajemnice gatunków morskich ssaków – wielorybów, walen, delfinów, morświnów, fok, uchatek i morsów, coraz częściej absorbują uwagę świa-



Od lewej: prezes FRUG Tomasz Żelazny, Joanna Skieris, Sylwia Supińska, rektor UG prof. Andrzej Ceynowa, Maria Sobieraj, Marzena Chojnacka, Danuta Grodzicka-Kozak (prezes zarządu WFOŚiGW w Gdańsku), Iwona Beszczyńska

tovej opinii publicznej. Ma na to ogromny wpływ międzynarodowy zasięg akcji przedstawiającej istotne dla tych ssaków zagrożenia. Na nie wciąż poluje się bez zachowania limitów odłowu. Polowania na zwierzęta odbywają się wręcz w skali przemysłowej, co wywołuje nie tylko sprzeciw społeczny, lecz wzmożoną aktywność organizacji pozarządowych zajmujących się ekologią. Okazuje się, że problematykę ekologiczną trzeba przybliżać nie tylko młodzieży czy społeczeństwu, ale i osobom odpowiedzialnym za stan środowiska naturalnego oraz jego użytkowanie.



Rzeźba morświna na Skwerze Kościuszki

Dr hab. Skóra podsumowuje:

– Największa korzyść ze zorganizowania konferencji płynie z wiedzy, która została przedstawiona w wystąpieniach. Będzie miała obraz w postaci książki abstraktów, ale będzie też wydana płyta CD-ROM, na której zostaną zawarte teksty referatów. Bardzo wiele osób nauczyło się, jak taką konferencję się organizuje i ile jest przy tym pracy. Ci ludzie będą prawdziwym skarbem organizacyjnym dla uniwersytetu. Konferencja miała też duży wydźwięk propagandowy, w dobrym tego słowa znaczeniu, gdyż media bardzo chętnie o niej pisały. Pomógł nam w tym również humbug, który wpłynął do zatoki – ale to inteligentne zwierzę i wiedziało, co robi.

Konferencja z pewnością zwróci uwagę szerokiej opinii na problem sygnalizowany w tytule spotkania, czyli relacji między człowiekiem a ssakami morskimi. Chcielibyśmy bardzo, aby znalazła zastosowanie w praktyce idea skutecznej obrony zagrożonych gatunków, która jednocześnie nie stanowi bariery w rozwoju cywilizacyjnym człowieka. Rozwój ten nie powinien być szkodliwy dla przyrody.

Konferencji towarzyszył pokaz filmów dokumentalnych „Ssaki morskie – Video night”, w ramach którego zaprezentowano tytuły „Ssaki morskie”, „Small whales in big trouble”, „Husum” oraz „Deep blue”. Dokumenty były relacjami z wypraw badawczych, a także unikatową rejestracją morświnów w środowisku naturalnym.

Fot. Arkadiusz Bonna

Fot. Arkadiusz Bonna

”
**Wańkowicz mówił,
 że każdy człowiek
 ma ciekawe życie: jeden
 na godzinę, inny na wielogodzinę
 opowieść – wspomina**
 Aleksandra Ziółkowska-Boehm

WAŃKOWICZ

i kotka Suzy

Z Aleksandrą Ziółkowską-Boehm
 rozmawia Anna Malcer-Zakrzacka

Jako studentka ostatnich lat łódzkiej polonistyki przeżyła Pani fascynującą przygodę – wybierając za obiekt badań jedną z najwybitniejszych i kontrowersyjnych osobowości literackich lat powojennych, króla polskiego reportażu, Melchiora Wańkowicza. Współpraca trwała niespełna trzy lata, do śmierci pisarza w 1974 roku. Jak to spotkanie zaważyło na Pani życiu intelektualnym i kształtowaniu osobowości pisarskiej?

Odpowiedź na to pytanie zawarłam we wstępie do mojej pierwszej wspomnieniowej książki zatytułowanej „Blisko Wańkowicza”, jak i po latach w biograficznej „Ulicy żółtego strumienia”. Tę pierwszą pisałam na gorąco. Już wtedy czułam, że dzięki Wańkowiczowi moje życie nabrało zupełnie innych wymiarów. Zetknęłam się z potężną osobowością, a także człowiekiem, który miał szczególny dar kształtowania innych. Tę swoistą umiejętność i nawet potrzebę, praktykowaną w stosunku do córek, utrwalił w „Zielu na kraterze”. Wykazał podobny opiekuńczy stosunek do Zofii (Górskiej) Romanowiczowej, która była jego sekretarką przy pisaniu „Monte Cassino”, a później zamieszkała we Francji i została autorką wielu książek. Zofia Romanowiczowa opisała te swoje relacje z Wańkowiczem w książce „Sono felice”. Ja z kolei opisałam ich tropy w rozdziale „Powroty”, opublikowanym w „Na tropach Wańkowicza”.

Dla mnie współpraca z Wańkowiczem to było tak ważne wydarzenie, o którym mówiłam: przed i po, bo później wszystko było „przed Wańkowiczem” i „po Wańkowiczu”. Teraz wszystko jest już po, bo minęło ponad trzydzieście lat.

Czy to dzięki Wańkowiczowi zajęła się Pani literaturą faktu: reportażem, wywiadem, dziennikiem?

Niemal automatycznie czy intuicyjnie, bez zastanawiania poszłam jego tropem. Wańkowicz mówił, że każdy człowiek ma ciekawe życie: jeden na godzinę, inny na wielogodzinę opowieść. Tak więc od „po Wańkowiczu” do dziś zafascynowana jestem historiami ludzkimi, bo wydają mi się one ciekawsze niż tak zwana czysta fikcja. Interesuje mnie konkretny człowiek, ale i ja sama jestem dla siebie tematem, stąd wątki autobiograficzne w moich książkach.



Fot. Anna Malcer-Zakrzacka

Fascynacja literaturą faktu zaowocowała kilkunastoma książkami. Ostatnio otrzymała Pani nagrodę Literature-Partisan's Non fiction za książkę „A Polish Partisan and Beyond”, przyznaną przez The Delaware Division of Arts, instytucję kultury w Stanie Delaware, w którym obecnie Pani mieszka.

Ta książka to przetłumaczona na angielski i dopracowana z myślą o amerykańskich czytelnikach historia życia opowiedziana mi przez Romana Rodziewicza, jednego z hubalczyków, wydana wcześniej w Polsce pod tytułem „Z miejsca na miejsce”. Proszę zauważyć, że po polsku mówimy literatura faktu, a po angielsku nazywa się to chyba bardziej precyzyjnie: *creative non fiction*, czyli kreowanie niefikcji.

Wańkowicz mówił „Nie umiem wymyślać, moja wyobraźnia bez faktów jest martwa”. Czy takie twierdzenie nie

było kokieterią w ustach ostatniego z rodu gawędziarzy? Czy Wańkowicz naprawdę nie zmyślał?

Aby móc bezkarnie używać fikcji, poszerzył konwencję reportażu. Usprawiedliwiając reporterską swobodę swoich utworów, dopisał do nich teorię, na przykład metoda mozaiki miała łączyć punkty szczytowe życiorysów kilku osób dla stworzenia jednej postaci literackiej. Wańkowicz złamał podstawowy warunek dokumentalizmu – widzieć na własne oczy i opisać. „Hubalczycy” to jeden z tych reportaży, które napisał na podstawie opowieści bezpośredniego świadka wydarzeń, podobnie jak „Westerplatte” czy fragmenty „Ziela na kraterze” opisujące okupację, które napisał na podstawie opowieści żony, Zofii Wańkowiczowej. Pisał o tym wiele w „Karafce La Fontaine’a”. Był prekursorem, z którego czerpali inni.

Od wielu lat wypełnia Pani duchowy testament Wańkowicza, m.in. wydając jego dzieła. Czy przy swoich zainteresowaniach pisarskich spadek ów odczuwa Pani jako dobrodziejstwo, czy obciążenie?

Oczywiście dobrodziejstwo, ale rzecz ewoluowała we mnie latami. Książka „Blisko Wańkowicza”, wydana po raz pierwszy w 1975 roku, miała w sumie trzy wydania i 100 tys. nakładu. To były ogromne nakłady! W latach 90. nastąpiło załamanie rynku wydawniczego i wiele książek wydaje się w niedużych nakładach. Ta moja pierwsza książka uzyskała niemałą popularność i wiele osób pamięta ją do dziś. Nieraz przy okazji promocji moich kolejnych książek, już obejmujących inne tematy, czytelnicy pytają o Wańkowicza. Przyszedł czas, że chciałam wyjść spod tego barwnego parasola pod nazwą Wańkowicz i trochę może nawet irytowałam się, iż trudno mi się przebić z innym tematem. Na pewno stało się to wtedy, gdy napisałam książkę... o podróżującej kotce Suzy... Ku mojemu zaskoczeniu zdobyłam zupełnie inną, nową grupę czytelników, właśnie książką „Podróże z moją kotką”. Pytają mnie oni: – Czy napisze Pani jeszcze książkę o zwierzętach?...

„Losem swoim można kierować, tylko przeznaczenia się nie zmienia” – cytuję jednego z bohaterów Pani najnowszej książki „Ulica żółtego strumienia”. Co w rozwoju Pani kariery literackiej było najważniejsze: szczęśliwy przypadek, talent czy świadoma kreacja – kucie własnego losu?

Wańkowicz postawił mi kiedyś na biurku zdjęcie osiołka ciągnącego ogromny wóz i podpisał: „Pracuj, osiołku! Boss”. Zobaczyłam u niego autentyczny kult pracy. Ten człowiek dzień w dzień po śniadaniu siadał do pisania. Jak miał lepszy dzień, napisał siedem stron, jak gorszy, ćwierć strony. Wracając do pytania – na pewno ważna jest praca, kucie własnego losu, wychodzenie naprzeciw różnym pojawiającym się możliwościom i postanowienie, że jak się coś zaczęło, to trzeba to skończyć, mimo że męczy czy uwiera. Każda osoba zajmująca się pisaniem wie, że polega ono na umiejętności skupienia się na temacie, drażnienia go, na całych godzinach spędzonych przy komputerze czy nad pustą kartką papieru. Wiele godzin samotności.

Czy nie żałuje Pani swojego wyboru drogi życiowej, jako doktor nauk humanistycznych nie została Pani profesorem, ale pisarką?

Nie umiem powiedzieć, czy żałuję... tak mi się życie ułożyło. Zareagowałam na sytuację i okoliczności, które się w moim życiu pojawiły. Cenię sobie war-

sztat pracy, który mi został. Myślę, że pisarstwo jest bliższe mojej osobowości i mam w nim więcej swobody niż w czystej pracy naukowej. Został mi ogromny podziw dla naukowców, prace niektórych z nich staram się śledzić. Przyjmuję z wielkim uznaniem ich osiągnięcia, bo wiem, ile wymagają badań, ustaleń, dociekań, cierpliwości, poświęcenia, pasji i oddania.

Bardziej świadoma, ale intelektualnie mniej bezpieczna była decyzja o emigracji do Stanów Zjednoczonych. Bałam się jej i towarzyszyło mi wiele nieprzespanych nocy. Wiedziałam, co tracę, a traciłam wiele, tymczasem życie przede mną było niewiadome.

Aleksandra Ziolkowska-Boehm – pisarka, dziennikarka, doktor nauk humanistycznych. Jako studentka łódzkiej polonistyki: researcherka, sekretarka i późniejsza spadkobierczyni archiwum Melchiora Wańkowicza. Oprócz prac naukowych, m.in. „Na tropach Wańkowicza”, „Proces Melchiora Wańkowicza 1964”, opracowań naukowych, korespondencji, jest autorką kilkunastu książek reportażowych i wspomnieniowych wydawanych w Polsce i za granicą, m.in. „Z miejsca na miejsce”, „Kanada, Kanada...”, „Kanadyjski senator”, „Nie tylko Ameryka”, „Nie minęło nic, prócz lat” (tom korespondencji z Szymonem Kobylńskim). Od 1990 mieszka w Stanach Zjednoczonych.

Wańkowicza nie było w Polsce podczas okupacji, Pani nie było tutaj w stanie wojennym. Sama Pani pisze, że w takich momentach coś się traci. Co stracił Wańkowicz, a co Pani?

Na pewno wiele się traci, ale tego także nauczył mnie Wańkowicz, przekuwania złego losu w dobry, wyszukiwania dobrych stron nawet w złej sytuacji. Myślę, że ośobiście stracił wiele, nie było go w czasie okupacji przy żonie i córce, która poległa w Powstaniu Warszawskim. Ale jednocześnie literatura wzbogaciła się jego książkami. Nie powstałyby nigdy takie książki jak cykl wielkich reportaży wojennych, przede wszystkim „Bitwa o Monte Cassino” (w bitwie tej sam uczestniczył jako korespondent wojenny), „Westerplatte”, „Hubalczyzy”. Z oddalenia i tęsknoty napisał także sagę własnej rodziny, jedną z najbardziej znanych i cenionych jego powieści „Ziele na kraterze”. Ważne jest to, że nie stracił polskości i potrzeby pisania. Gdyby został w kraju, może by zginął, jak wielu intelektualistów. Gdyby przeżył, zaraz po wojnie zapewne byłby szykanowany.

Sama dzięki temu, że nie przeżyłam stanu wojennego w Polsce, nauczyłam

się swoistej pokory i niewydawania zbyt pochopnych, radykalnych ocen. Z powodu oddalenia Polska wysublimowała się we mnie, wyidealizowała, ale na szczęście nie rozmyła.

Z żalem zawsze myślałam, że nie byłam w Polsce nowej, odradzającej się po 1990 roku, nie byłam w Polsce pielgrzymek Ojca Świętego, a pamiętam z Jego pierwszej pielgrzymki, jaki fascynujący stawał się wtedy nasz kraj.

Dojrzałe decyzje były już całkowicie odmienne. Oboje, i Wańkowicz, i Pani, poszliście za głosem serca, tyle że każde inaczej. Jaką cenę płaci się za decyzję powrotu, jaką za decyzję wyjazdu na stałe?

Swego czasu nie wyobrażałam sobie emigracji, kiedy wróciłam do Polski w grudniu 1983 roku po dwuipółrocznym pobycie w Kanadzie i wszyscy się bardzo tej decyzji dziwili. Na stałe wyjechałam dopiero w 1990 roku, kiedy wyszłam za mąż, i mówiłam sobie, że nie emigruję, tylko się przenoszę do kraju i języka mojego męża. Zachowałam przez tyle lat swoje warszawskie mieszkanie, które na mnie czeka i daje mi dużą radość. Gdy tam jestem, czuję się wtedy, jakbym wracała po bardzo długim stypendium do domu. Mimo różnych wspomnianych żalów jest także druga strona, nabiera się dystansu, może nawet z oddali czasami widzi się lepiej.

W dobie Internetu nie czuję się wyobcowana, staram się podtrzymywać dawne przyjaźnie. Z czasem dojrzałam do tego, że można coś zrobić dla Polski, przebywając za granicą. Stąd wyniknęło nasze – moje i męża zaangażowanie w sprawę przyjęcia Polski do NATO, o którym wspomina Jan Nowak-Jeziorański w książce „Polska droga do NATO”. Stosując metody, które w Stanach są dość powszechne i skuteczne, udało nam się przekonać senatorów stanów Delaware i Teksas, najbardziej opornych, do zmiany stanowiska. Pisaliśmy do nich listy, drukowaliśmy w prasie artykuły zawierające historyczne i współczesne argumenty za rozszerzeniem sojuszu. Podpisywał się pod tym mój mąż Norman Boehm, którego głos jako rodowitego Amerykanina miał tam większą siłę przebicia niż mój. Ogromnie cenię sobie to, że Jan Nowak-Jeziorański przywołał nasze nazwiska w swojej książce „Polska droga do NATO”, którą niedawno wydało Ossolineum.

Jakie nasze cechy narodowe wydają się Pani najbardziej irytujące z amerykańskiej, odmiennej kulturowo perspektywy?

Czy Pani wie, że gdy tu przyjeżdżam, nikt nie pyta mnie o Amerykę?... Polacy wszystko wiedzą najlepiej, nie są cieka-

DOKOŃCZENIE NA STR. 25

Spotkanie odbywające się w ramach tegorocznego forum miało służyć też uświadomieniu młodzieży starającej się o przyjęcie na uczelnię różnych form zorganizowanej pomocy osobom niepełnosprawnym

PEŁNOPRAWNI niepełnosprawni

Forum na UG

Rektorska Komisja ds. Projektu „Uniwersytet bez Barier” zorganizowała siódmą już edycję „Forum na rzecz osób niepełnosprawnych”. Spotkanie pod hasłem „Między szkołą a uczelnią” odbyło się na Wydziale Filologiczno-Historycznym w pierwszy dzień wiosny.

Podczas spotkania z kandydatami na studia, odbywającego się w ramach „Targów Akademia 2006”, wprowadzenia w wiele zagadnień związanych ze studiowaniem dokonała **prof. Teresa Bauman** z Wydziału Nauk Społecznych UG. Poruszyła problem dyscypliny uczenia się, która na studiach przysparza niemałych problemów osobom przyzwyczajonym do regularnego odpytywania, kartkówek oraz powtórek materiału w szkole średniej, a także do bliskiego i niemal codziennego kontaktu z nauczycielami (jedną z diagnoz zawartych w wystąpieniu pt. „O studio-waniu” była refleksja dotycząca alienacji studentów pierwszego roku).

– *Studia nie stwarzają tak wielu okazji do systematyczności. Tu trzeba samego pilnować siebie, dlatego nie należy wszystkiego odkładać na czas sesji* – mówiła do tegorocznych maturzystów, zgromadzonych w wydziałowej auli.

Dyscyplinowanie siebie to nie jedyny z trudów, jakie należy podejmować podczas nauk na uniwersytecie. Niełatwe jest też przełamywanie barier

wewnątrz środowiska studenckiego, jak i oporów wobec wykładowców. – *Studia wymagają całego procesu adaptacyjnego, który jest nieodłącznym etapem rozpoczynającej się nauki* – usłyszeli przyszli studenci. Porady nie skończyły się tylko na podaniu gotowych przepisów na bezpieczne (dla ciała, jak i psychiki) rozpoczęcie studiów, przejście przez sito kolejnych sesji, egzaminów i ważnych obowiązków.

Daria Łobodzińska z Fundacji „Integralia”, zajmującej się wdrażaniem niepełnosprawnych ruchowo do pracy zawodowej, mówiła o studencie jako pracowniku. Organizacja stara się pozyskiwać od potencjalnych pracodawców deklaracje zatrudnienia dla osób niepełnosprawnych w różnych branżach – były to dotychczas m.in. posady w banku, firmie informatycznej oraz w charakterze diler samochodowego. Badania prowadzone w fundacji miały służyć poznaniu świadomości pracodawców, możliwości oraz chęci zatrudniania osób niepełnosprawnych w prywatnych przedsiębiorstwach na terenie Pomorza, jak i u największych pracodawców w kraju. Natomiast na inne pytanie – „Jak zadbać o własne bezpieczeństwo?” – starała się odpowiedzieć **Krystyna Mollin**.

Twórcza aktywność

Forum stało się, podobnie jak w roku ubiegłym, okazją do prezentacji teatralnych technik wspomagania twórczego myślenia i aktywnego działania. Warsztat prowadzony przez członków Stowarzyszenia Teatralno-Edukacyjnego „Wybrzeżak” w Gdyni, **Ewę Czernowicz** oraz **Adama Jagiełło-Rusiłowskiego**, miał przekonać zgromadzoną młodzież do metod improwizacji, do szans jakie stwarza osobom chcącym podnieść własne możliwości interpersonalne i przełamać bariery związane z różnego rodzaju oporami. Improwizacja okazuje się przede wszystkim formą świetnej zabawy, a nawet pouczającej rozrywki.

Podczas forum nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego pod hasłem „Niepełnosprawni pełnosprawni”, zorganizowanego przez Akademickie Centrum Kultury UG oraz Studencką Agencję Fotograficzną, we współpracy z Wydziałem Nauk Społecznych, Centrum Promocji Wydziału Ekonomicznego i Komisją ds. „Uniwersytetu bez Barier”.

Przełamywanie lodów

Rektorska Komisja ds. Projektu „Uniwersytet bez Barier” stanowi organ doradczy rektora w sprawach związanych z obecnością i funkcjonowaniem osób niepełnosprawnych na UG. Wspierając rektora, współtworzy ona strategię i politykę uczelni w zakresie pomocy osobom niepełnosprawnym. Zajmuje się też doradztwem prawnym i technicznym, współdziała z uniwersyteckimi służbami technicznymi oraz nadzoru.

Bierze udział w organizacji pomocy indywidualnej, a także w przygotowywaniu specjalnych pomocy naukowych i materiałów dydaktycznych. Podczas realizacji tego przedsięwzięcia współpracuje z Biblioteką Główną UG oraz innymi jednostkami uniwersyteckimi. Celem jej działań jest, oprócz uwrażliwiania środowiska akademickiego na problemy osób niepełnosprawnych, także współdziałanie z instytucjami wspierającymi podobne inicjatywy.

Krzysztof Markowski



Fot. Krzysztof Markowski

Etyka w reklamie
– abstrakcja czy fakt?

Czy można dokładnie zdefiniować
tajniki skutecznej reklamy? – te
i inne pytania zadali organizatorzy
zaproszonym specjalistom z branży

OBUDŹ SIĘ dla reklamy

Od pomysłu
do sukcesu

Obudź się! Świat reklamy... czeka na Ciebie" – takim hasłem starali się przyciągnąć uwagę potencjalnych uczestników kwietniowej konferencji „Reklama. Od pomysłu do sukcesu” członkowie Koła Naukowego „Strateg”, działającego przy Instytucie Organizacji i Zarządzania UG. Okazało się, że światem reklamy interesują się nie tylko studenci, którzy jako specjalizację wybierają marketing, ale także uczący się na zupełnie odmiennych kierunkach – psychologii czy historii. W dwudniowym spotkaniu wzięli udział również żacy z innych uczelni oraz przedstawiciele świata biznesu.

O tym się nie pisze...

„Czym jest sukces w reklamie? Jakie miejsce powinna zajmować psychologia w świecie marketerów, w czasach gdy nasze wybory nie są ekonomicznie racjonalne? Czy szykuje się przewrót świata marketingu? Etyka w reklamie – abstrakcja czy fakt? Czy można dokładnie zdefiniować tajniki skutecznej reklamy?” – te i inne pytania zadali organizatorzy zaproszonym specjalistom z branży, którzy wygłosili wykłady i przeprowadzili warsztaty. Jak twierdzi **dr hab. Rafał Krzysztof Ohme** z Polskiej Akademii Nauk – w większości badań marketingowych nad skutecznością reklam wykorzystuje się wiedzę psychologiczną z lat 70., podczas gdy w latach 90. nastąpiła technologiczna i mentalna rewolucja w tym zakresie. Jego celem jest więc zachęcenie działów marketingu oraz agencji reklamowych do korzystania z dorobku nowoczesnej psychologii eksperymentalnej. – *Stuchacze byli zafascynowani tym wykładem, dowiedzieli się o rzeczach, których nie można znaleźć w polskojęzycznej literaturze. Jak powiedział sam prowadzący, o nich się nie pisze, na nich się zarabia (chodziło tutaj głównie o tzw. neuromarketing)* – mówi **Małgorzata Bączek**, jedna z organizatorek konferencji. Dr hab. Rafał Krzysztof Ohme mówił także m.in. o popełnianych w reklamach błędach, często bardzo drobnych, a



Fot. Archiwum KN „Strateg”

mających wpływ na stopień dotarcia przekazu do klienta.

Etyka w reklamie

Podczas innego wykładu – poprowadzonego przez **Annę Gołębicką**, dyrektorkę strategiczną Agencji Reklamowej „Martis”, studenci zapoznali się z podstawowymi tajnikami skutecznej reklamy, a z kolei **Konrad Drozdowski**, dyrektor generalny Związku Stowarzyszeń Rada Reklamy przedstawił problem etyki w reklamie. W Europie Zachodniej dąży się do samoregulacji w tym zakresie. Podobnie jest w Polsce, z tym że u nas system ten dopiero rusza (w pierwszej połowie kwietnia br. został przyjęty nowy kodeks etyki oraz odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Etyki Reklamy). Co istotne – skargi mogą składać zarówno firmy, jak i pojedynczy konsumenci. Najwięcej pretensji dotyczy reklam wprowadzających w błąd (36 proc.). Wśród zaskarżanych znajdują się także te skierowane do dzieci, polecające żywność, dyskryminujące kobiety oraz promujące alkohol. Stuchacze mieli m.in. okazję obejrzeć kilka przykładów reklam, które z rozmaitych powodów musiały zostać wycofane z emisji w różnych krajach europejskich.

W drugim dniu konferencji odbyły się warsztaty przeprowadzone przez

specjalistów z agencji reklamowych. Podczas pierwszego bloku zajęć studenci wcielili się w rolę sędziów oceniających skuteczność reklam. Podczas drugiego natomiast otrzymali skrócony plan briefu i następnie mieli za zadanie stworzyć strategię promocyjną określonego produktu – firmy windykacyjnej, centrum handlowego oraz portu lotniczego. Na koniec swoje propozycje przedstawiali klientom, w których rolę wcielili się specjaliści prowadzący warsztaty. – *Jestem, można powiedzieć, z zupełnie innej bajki, studiuję bowiem historię, ale od kilku lat jednocześnie pracuję w zawodzie, w którym zdobyte tutaj wiadomości z pewnością okażą się przydatne. Te zajęcia oceniam jako bardzo praktyczne* – oceniał warsztaty **Jakub Filipski**, student V roku historii. Podczas warsztatów można było nie tylko dowiedzieć się, na czym polega praca w agencji reklamowej, w jakim tempie przebiega, ale także w jak różnych sytuacjach można się w jej trakcie znaleźć. Zajęcia pozwoliły osobom wiążącym karierę zawodową z reklamą głębiej zastanowić się nad tym, w jakim konkretnie dziale widziałyby swoją przyszłość – w strategii czy może w kreacji.

(jb)

Alumni (czyli byli
AIESEC-owcy)
często powtarzają,
że przynależność do tej
organizacji to nie tylko
wielka przygoda

W PRZYSZŁOŚĆ

krokiem przywódcy

AIESEC 

AIESEC został założony w 1948 roku, jako organizacja mająca na celu odtworzenie więzi między ludźmi różnych narodowości, nawiązywanie i podtrzymywanie międzynarodowych kontaktów, które m.in. pozwalałyby na przełamywanie stereotypów. Pierwszy kongres odbył się w 1949 roku w Sztokholmie. W ciągu kolejnych 40 lat rozwijano program praktyk, rozbudowywano konferencje i seminaria. Wpływ nie do przecenienia na realizowany przez tę organizację proces wymiany miało upowszechnienie internetu. Pierwsza internetowa baza praktyk powstała w 1997 roku, a wersja, z której aktualnie korzysta AIESEC, jest najbardziej kompleksową bazą danych funkcjonującą w organizacjach pozarządowych.

Obecnie AIESEC jest jednym z największych zrzeszeń studenckich na świecie. Działa na ponad 800 uczelniach w 91 krajach świata, skupia około 18 tys. studentów, bez względu na kolor skóry, płeć, wyznanie, narodowość czy pochodzenie etniczne. Studenci działający w organizacji określają ją jako „międzynarodową platformę dla młodych ludzi chcących odkrywać i rozwijać swój potencjał”.

Kroki w przyszłość

Komitet Lokalny AIESEC UG dwa lata temu obchodził trzydzieste urodziny. W 1974 roku uzyskano zgodę na używanie nazwy organizacji, jednak początków uniwersyteckiego komitetu należy szukać kilka lat wcześniej, bowiem pierwsza wymiana praktykantów odbyła się już w 1971 roku. Jednym z wyjeżdżających był wówczas **prof. Henryk Ćwikliński**, obecnie kierownik Katedry Polityki Gospodarczej. „Praktykę odbywałem w 3M Belgium. Z okien biura, w którym pracowałem, roztaczał się widok na plac przed kwaterą główną NATO, a mnie nawet do głowy nie przychodziło, że doczekam czasów, kiedy wśród powiewających tam flag znajdzie się także nasza – polska. Nie mogłem również przewidzieć, że dwadzieścia lat później w Warszawie

zainstaluje się 3M Poland” – pisze w liście do młodszych kolegów.

Rekrutacja odbywa się raz w roku – jesienią. Zainteresowane osoby (studenci dowolnego roku, wydziału i kierunku) przystępują do tzw. programu rozwojowego, który składa się z kilku etapów. Podczas pierwszego poznają samą organizację, zdobywają też wiedzę niezbędną do dalszej działalności (biorąc udział m.in. w treningach z komunikacji czy warsztatach ze zrozumienia kulturowego). Ten etap kończy się udziałem w ogólnopolskiej konferencji. Następnie przechodzi się do części zwanej podejmowaniem odpowiedzialności. Studenci pracują w zespołach – przy organizowaniu konferencji, przy projektach opartych na wymianie oraz społecznych, programie CEED (wyjazdy za granicę do lokalnego komitetu AIESEC) oraz innych. Po zaliczeniu tego etapu mogą przejść do jednego z dwóch następnych (lub kolejno do każdego z nich) – wymiany zagranicznej (wyjazd na praktykę zagraniczną) i roli przywódcy (zostają liderami zespołów projektowych). Ostatni etap programu rozwojowego nazwano krokiem w przyszłość. Uczestnicy mają już wówczas wiedzę i doświadczenie pozwalające im na wywieranie pozytywnego wpływu na otoczenie.

Praktyki – nieraz bardzo egzotyczne

Jednym z najbardziej sztabowych projektów realizowanych przez AIESEC jest program praktyk zagranicznych. Skorzystać z niego mogą starsi studenci – po zaliczeniu III roku do roku po zakończeniu studiów. Ze względu na zapotrzebowanie, jakie zgłaszają firmy uczestniczące w programie, największe szanse mają ekonomiści. Studenci mogą wyjechać na 2 do 18 miesięcy, do bardzo różnych krajów, nieraz bardzo egzotycznych. Proces rekrutacji rozpoczyna się od złożenia aplikacji, następnie trzeba przejść rozmowę kwalifikacyjną, egzaminy językowe, wziąć udział w konferencji przygotowującej do wyjazdu

oraz zaangażować się w jeden z projektów przygotowywanych przez AIESEC. Na uniwersytecie ostatni nabór odbył się w marcu, kolejny zostanie przeprowadzony na początku przyszłego roku akademickiego. Szczegóły na temat programu – składa się on z kilku rodzajów praktyk – można znaleźć na stronie www.gdansk.aiesec.pl.

Alumni (czyli byli AIESEC-owcy) często powtarzają, że przynależność do tej organizacji to nie tylko wielka przygoda, ale jednocześnie najlepsza wizytówka, również podczas rywalizowania na trudnym rynku pracy. – *Student przede wszystkim zdobywa u nas wiedzę praktyczną; m.in. uczy się, jak założyć i prowadzić własny biznes, uczy się pracy w grupie, może przyjrzeć się, jak działają różne firmy, nawiązać wiele kontaktów, w tym także międzynarodowych* – mówi, pytana o korzyści płynące z działalności w organizacji, **Dorota Stopczyk**, wiceprezydent KL AIESEC UG ds. public relations.

Iwona Brzezińska



Fot. Archiwum AIESEC

„
**Studenci urodzeni
 w pierwszej połowie lat
 osiemdziesiątych
 z zainteresowaniem przyglądali się
 pustym hakom na mięso
 i półkom sklepowym
 wypełnionym
 tylko butelkami z octem**

WYCIECZKA do Polski Ludowej

Dzień Solidarności

Powstałe trzy lata temu Koło Naukowe „Kratos” działa przy Instytucie Politologii. Jego prace badawcze koncentrują się na nauce o państwie i polityce, przemianach ustrojowych oraz rozwoju samorządności po 1989 roku. Cele statutowe są realizowane przez organizowanie spotkań z przedstawicielami życia publicznego, debat i innych przedsięwzięć, mających na celu szerzenie zainteresowań naukami politycznymi i społecznymi wśród młodzieży akademickiej.

W kilka miesięcy po świętowaniu okrągłej – dwudziestej piątej rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych studenci postanowili zorganizować Dzień Solidarności. W połowie kwietnia obejrzeli wystawę „Drogi do wolności” (w sali BHP na terenie Stoczni Gdańskiej), a następnie spotkali się z **Jerzym Borowczakiem**, jednym z inicjatorów strajków sierpniowych, obecnie dyrektorem Fundacji „Centrum Solidarności”.

Puste haki i ocet

Wystawa prezentuje fragmenty najnowszej historii Polski (lata 1956-1989), ze szczególnym uwzględnieniem okresu od powstania NSZZ „Solidarność” po rozpad bloku komunistycznego w Europie. Pierwszą ekspozycję stanowi odtworzone wnętrze sklepu spożywczego z czasów Polski Ludowej. Studenci urodzeni w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych być może pamiętają takie obrazki z wczesnego dzieciństwa, jednak z zainteresowaniem przyglądali się pustym hakom na mięso i półkom sklepowym wypełnionym tylko butelkami z octem. – *A tutaj leży książka skarg i zażaleń, do której klienci mogli się wpisywać. Nie miało to jednak większego sensu, ponieważ i tak nikt nie przejmował się ich pretensjami* – tłumaczyła przewodniczka.



Oferta sklepu spożywczego w czasach PRL-u

W dalszej części wystawy można się zapoznać z materiałami archiwalnymi z czasów PRL, dostępnymi przy stanowiskach komputerowych, obejrzeć ekspozyty, takie jak tablica z zapisem 21 postulatów, projekt logo „Solidarności”, długopis, którym Lech Wałęsa podpisywał Porozumienia Sierpniowe, oraz dokumenty, plakaty i ulotki. Zachował się także stół, przy którym podpisano porozumienia, posąg Lenina – to jego imię nosiła wówczas stocznia, oraz inne rekwizyty charakterystyczne dla tamtych historycznych wydarzeń. Następnie, zgodnie z chronologią zdarzeń, prezentowane są ekspozyty i materiały multimedialne związane z wprowadzeniem stanu wojennego oraz sytuacją w kraju do końca lat osiemdziesiątych, a także dotyczące rozmów przy „okrągłym stole” i wyborów czerwcowych.

Wspomnienia ze stoczni

Wystawę kończy krótka prezentacja multimedialna przedstawiająca upadek komunizmu w kolejnych krajach Europy Środkowowschodniej, którego początek dał polski „okrągły stół”.

Po obejrzeniu wystawy studenci spotkali się z Jerzym Borowczakiem. Rozmowa odbyła się w niezwykle

sympatycznej i kameralnej atmosferze. Jerzy Borowczak opowiedział o swoim udziale w inicjowaniu strajku sierpniowego, o własnych wrażeniach z tamtego okresu, tym ciekawszych dla słuchających go studentów, że był wówczas ich rówieśnikiem. – *Stocznię z tamtego okresu można porównać do małego miasta. Tutaj było zatrudnionych 18 tys. osób, na stołowce mogło jednocześnie jeść obiad 1,5 tysiąca ludzi, istniały przyzakładowe przedszkola, drużyny sportowe* – opowiadał o ówczesnej sytuacji w stoczni, a także o nastrojach w niej panujących i łatwości, z jaką można było wywołać strajk. Zebranych interesowały nie tylko kulisy wydarzeń sierpniowych, ale także życie codzienne w Polsce Ludowej, warunki, w jakich prowadzona była działalność opozycyjna oraz to, na jakie represje można było narazić się w jej wyniku. Studenci pytali także o plany Fundacji „Centrum Solidarności”. Dowiedzieli się m.in., że zamierza się rozbudowywać i rozwijać działalność, także tę wystawienniczą.

(MD)

Fot. Monika Domachowska

MUZYCZNY PATCHWORK

ZIMERMAN

Od jesieni ubiegłego roku Polacy chętniej słuchają płyt z muzyką nagrałą na ich narodowym ponoć instrumencie – fortepianie. Stało się tak za przyczyną skromnego chłopaka z Nakła nad Notecią, który zasłużył na wygraną XV Konkursu Chopinowskiego. Poprzednim Polakiem, który dokonał tej sztuki, był w 1975 roku Krystian Zimerman. Zamieszkały w Szwajcarii artysta od początku kariery jest związany z prestiżową wytwórnią Deutsche Grammophon. Nagrał dla niej, już po raz drugi w karierze, Koncert fortepianowy d-moll Johanna Brahmsa. W nagraniu towarzyszyła mu orkiestra Berliner Philharmoniker pod dyktando sir Simona Rattle'a. Wykonawcy z najwyższej półki zapowiadają nie lada ucztę i obietnice te nie są bez pokrycia. Monumentalne arcydzieło późnego romantyzmu zostało nagrane w wolnym tempie, chociaż szybciej od pierwszej rejestracji Zimermana z Leonardem Bernsteinem. Takie podejście umożliwiło wyeksponowanie wielu szczegółów, zarówno przez solistę, jak i przez orkiestrę. Współpraca pianisty z dyrygentem i berlińskimi filharmonikami przebiega bez zarzutu. Nie może to dziwić, wszak perfekcjonizm Rattle'a i Zimermana obrósł już legendą. Odkrywanie misternie skonstruowanych powiązań łączących kolejne motywy oraz bogactwa muzycznych planów sprawi słuchaczowi ogromną satysfakcję. Doskonale uwypuklony został Brahmsowski znak firmowy, owo „słońce prześwitujące przez chmury”, zachwycające kilka już pokoleń słuchaczy. Niemalą rolę odgrywa tu staranna realizacja, która w rejestrowaniu dzieł tego typu często sprawia nie małe kłopoty. Elementów mających na nią wpływ jest bowiem wiele.

Poprzednie nagranie Zimermana zostało wycofane z katalogu. Sam artysta, wówczas na początku kariery, nie był z niego zadowolony. Narzekał na nieodpowiedni instrument o zbyt słabym brzmieniu, co sprawiło, że nie był równorzędnym partnerem potężnej orkiestry. Nowa produkcja nie ma już tych mankamentów. Meloman odczuwający nagły pociąg do muzyki romantycznej i mający kłopoty z wyborem może śmiało zdecydować się na tę płytę i nie powinien czuć się rozczarowany. Johannes Brahms, Koncert fortepianowy d-moll. Krystian Zimerman, Berliner Philharmoniker, dyr. Simon Rattle. Deutsche Grammophon, 2006.



ZAKRWAWIŁONY

mankiet pianisty

**Egzekutor
od Bacha**

*Bójki i klótnie są
w tym filmie działaniami
rutynowymi. Prawdziwe napięcie
towarzyszy scenie przesłuchania u
nauczyciela gry na fortepianie*

Na ekranach kin pojawiają się od czasu do czasu przeróbki francuskich filmów dokonane w USA. Amerykańskie kino nie od dziś cierpi bowiem na niedobór nowych wartościowych scenariuszy. „W rytmie serca” jest przypadkiem odwrotnym. Wykorzystuje, należy tu dodać, że z sukcesem, fabułę „Fingers”, filmu z końca lat 70., który na polskie ekrany nigdy nie dotarł. Problem jest zarysowany ostro i wyraziście, aktorzy przekonujący, zaś odtwórca głównej roli. **Romain Duris** – znakomity. W dodatku twórcy ustrzegli się lansowania na siłę jakiegokolwiek tezy, poprzestając na sugestywnym opisie.

Historia zamieszanego w brudne interesy Toma do pewnego momentu rozwija się dość stereotypowo. Wszedł na drogę, którą od dawna podąża jego ojciec: nieuczciwy handel nieruchomości, odzyskiwanie długów, brutalna eksmisja nielegalnych lokatorów. Okazuje się jednak, że jego życie mogło się potoczyć inaczej. Nieżyjąca matka była pianistką; syn po jej śmierci znalazł się pod wpływem ojca i ostatecznie zarzucił naukę muzyki. Przypadkowe spotkanie z nauczycielem pianistyki sprawia, że usiłuje wrócić do Bacha, od którego kiedyś zaczynał. Jego próby kończą się klęską.

W filmie przenikają się dwa światy. Gwałtowne bójki, klótnie z ojcem, poszarpane życie uczuciowe przeplata się ze żmudną pracą nad klawiaturą pod kierunkiem młodej wietnamskiej pianistki. Tomowi brakuje cierpliwości. Nie jest w stanie wyrzucić ze świadomości świata, w który wniknął już zbyt głęboko. Męczy się, gra źle, nie potrafi dotrzeć do istoty fug i toccat, którą kiedyś, można przypuszczać,

pojmował. Fortepian stawia znacznie większy opór niż bezdomni imigranci czy domagający się swoich praw współlnicy. Walka z nim jest nierówna, zwycięstwo okazuje się pozorne.

Tom stara się ujarzmić instrument metodami wykorzystywanymi na co dzień. Zmaga się z fortepianem jakby „z doskoku”, ponieważ nie stać go na definitywne porzucenie dotychczasowego życia. Dlatego jest skazany na porażkę. Jego dramat polega na tym, że cały czas zdaje się to rozumieć, bardziej lub mniej świadomie.

Motywy działania Toma nie są do końca jasne. Na pewno ma czasami dosyć codziennej szarpaniny, z drugiej jednak strony – wrósł w świat, który go otacza, i radzi w nim sobie całkiem nieźle. Jest odpowiednio pomysłowy, bezczelny, odważny i brutalny. Wie, że zawód pianisty koncertowego wymaga całkowitego poświęcenia muzyce, że nawet kilka miesięcy przerwy może złamać karierę muzyka – co dopiero kilka lat, jak w jego przypadku. A jednak podejmuje próbę.

Być może doskwiera mu swoista nuda. Przeciwnicy, z jakimi przychodzi mu się stykać, są zbyt słabi. Okiełznanie sztuki pianistycznej, raz już zarzuconej – to dopiero wysooka poprzeczka! Kolejne bójki, przepychanki, przekrety są w tym filmie czynnościami zwykłymi, wykonywanymi niemal rutynowo. Prawdziwe napięcie pojawia się dopiero w scenie przesłuchania u dawnego mistrza.

Wskutek dramatycznych wydarzeń Tom decyduje się jednak na służbę muzyce. Wiąże się ze swoją nauczycielką, również jako impresario, idzie z nią na jej koncert. Przeszłość dopada go jednak i tam. Kiedy siada w zakrwawionej koszuli wśród kontemplujących pianistyczną sztukę widzów, jest niczym zarazek wszczepiony w strukturę obcego, wyrafinowanego świata.

Kinoman

LUDZIE i książki

„Ludzie i książki”

to projekt biblioteczny

niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Goethe-Institutu w Warszawie, a także pozostałych instytucji współdziałających na rzecz badania i promocji literatury niemieckojęzycznej na świecie

Niemiecki projekt biblioteczny



Fot. Adam Majewski

Zestawy książek niemieckich trafiają do 30 wybranych bibliotek w 22 krajach Europy Środkowo-wschodniej oraz Azji Środkowej. Będą przekazywane systematycznie przez trzy lata, a ich łączna wartość wyniesie 15 tys. euro (pakiet roczny to około 5 tys. euro). Wsparcie przeznaczono dla tych książnic, które potrafiły dobrze umotywić wniosek o przekazanie książek – wśród nich znalazła się Biblioteka Główna Uniwersytetu Gdańskiego.

Konsul generalny Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku, **Ute Minke-König**, i **Kerstin Wesendorf** z Goethe-Institutu w Warszawie, która przybliżyła ideę projektu „Ludzie i książki”, uczestniczyły w uroczystym przekazaniu książek na rzecz Biblioteki Głównej (filia nr 6), które odbyło się w marcu 2006 na Wydziale Prawa i Administracji UG. Zestaw 60 tomów z zakresu prawa niemieckiego oraz europejskiego przekazano studentom prawa, gdyż to na ich wydziale mieści się jedna z nielicznych poza granicami Niemiec szkół prawa niemieckiego. Z jej powodu pierwsza część ufundowanego księgozbioru trafiła właśnie na ten wydział, wzbogacając zbiory o nowości wydawnicze oraz publikacje wiążące dla Niemców w dziedzinie prawa.

Tomy całe po niemiecku

Wśród woluminów przekazanych do bibliotek będą wyłącznie tomy autorów niemieckich, także w przekładach – monografie, podręczniki, nośniki CD-ROM-u, ponadto czasopisma niemieckojęzyczne. Ostatnie książki znajdują się na regałach Biblioteki Głównej UG dopiero w roku 2007, lecz wsparcie jej zbiorów będzie znaczące już od same-

go początku dla osób korzystających z księgozbioru niemieckojęzycznego, a także zajmujących się specjalistycznymi zagadnieniami z zakresu współczesnego prawa niemieckiego oraz zachodnioeuropejskiego.

W projekcie bierze także udział niemieckie towarzystwo badań naukowych Deutsche Forschungsgemeinschaft, jak i fundacje, które wyasygnowały środki na jego realizację: Fritz Thyssen Stiftung, Gemeinnützige Hertie-Stiftung, Gerda Henkel Stiftung, Marga und Kurt Möllgaard-Stiftung, Robert-Bosch-Stiftung oraz ZEIT-Stiftung Ebelin und Gerd Bucerius.

Uroczyste daru przekazanie

W uroczystości uczestniczyli nie tylko darczyńcy. Wśród gości znaleźli się rektor UG – **prof. Andrzej Ceynowa**, prorektor ds. nauki – **prof. Bernard Lammek**, dyrektor Biblioteki Głównej – **Urszula Sawicka**, dziekan Wydziału Prawa i Administracji – **prof. Jarosław Warylewski**, oraz kierownik Centrum Herdera w Gdańsku – **dr Maria Żukowska**. Ponadto uczestniczyły w spotkaniu koordynujące Szkołę Prawa Niemieckiego przy WPiA UG – **dr Magdalena Adamowicz**, mecenas **Natalia Sienkiewicz-Bożyk**, **dr Magdalena Sykulska**.

W Sali Rady Wydziału PiA UG nie zabrakło również studentów, którzy z przekazanych zbiorów korzystać będą przede wszystkim, a także na ich podstawie zgłębiać swoją znajomość prawa zachodnioeuropejskiego, a w szczególności obowiązujących ustaleń prawnych Unii Europejskiej.

Sławek Kurylewicz

Wańkowicz i kotka Suzy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 19

wi opinii innych, bo i tak ta im niczego nie zmieni, nie zmieni wyobrażeń, które mają zwykle głęboko ugruntowane („Don't confuse me with the facts”, jak się tu mówi). Wańkowicz pisał o narodzie bohaterów w czasie wojny i o narodzie... kundli w czasie pokoju. Napisał ostrą książeczkę „Kundlizm”, której motto jest: „Szewc zazdrości kanonikowi, że został pralatem”.

Amerykanie wydają mi się bardziej prostoduszni czy prostolinijni, nie obrażają się, z zawstydzeniem potrafią przyznać do niewiedzy na jakiś temat. Swoisty dwugłos na temat Amerykanów pokazany jest w mojej korespondencji z Szymonem Kobylńskim, który nienawidził Ameryki. Książka nazywa się „Nie minęło nic, prócz lat”.

Wańkowicz w 1958 roku, po powrocie z emigracji postrzegany był przez swoich czytelników jako wieszcz, mistrz, prorok niemal, dziś nie jest już pilnie czytany. Wina w Wańkowiczu – każda epoka ma swoich proroków, czy w społeczeństwie – znikła potrzeba nauczycieli i autorytetów, zdegradował się dialog o sprawach ważnych?

Wańkowicz powiedział mi kiedyś: – Wiesz, ciekaw jestem, czy dziesięć lat po mojej śmierci będą mnie jeszcze wydawali i czytali?... Minęło zaś ponad 30 lat.

Tymczasem powstała piękna nagroda radiowa za najlepsze reportaże i dla najlepszych reportażystów, tzw. Melchior, są szkoły imienia Wańkowicza, jest Szkoła Dziennikarstwa, są ulice jego imienia, ukazał się tom jego korespondencji z Giedroyciem, dwa pięknie wydane tomy listów z żoną – „King i Królik”. Publikowane są jego książki i pojawiają się o nim także artykuły czy większe opracowania. A że nie w takim natężeniu jak kiedyś – to zrozumiałe. Ja nie załamuję rąk, raczej cieszę się tym, że edytorzy wydają jego książki.

Myślę, że nie tyle zanikła potrzeba autorytetów, co niestety, ich już nie ma. Inne lata, inne czasy.

Jaka będzie kolejna Pani książka, bo wiem, że jest już złożona w wydawnictwie Muza?

Będzie to fascynująca historia Kai, dziewczyny z Powstania Warszawskiego, zatytułowana „Kaja od Radosława, czyli historia hubalowego Krzyża”. Zapowiedziana jest na wrzesień 2006 i bardzo na tę książkę czekam.

W takim razie czekamy.

Nieślabnącą popularnością, mimo upływu czasu, cieszą się kolejne części „Glosariusza Gdańskiego” prof. Jerzego Sampa, będącego też kierownikiem Zakładu Pomoroznawstwa przy Instytucie Filologii Polskiej UG

REGIONALNE

serie wydawnicze

Księgi Pomorza

Istniejące od 1956 Gdańskie Towarzystwo Naukowe, należące do kontynuatorów międzywojennej tradycji Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, jest instytucją bez wątpienia wielce zasłużoną dla dokumentowania osiągnięć społeczności akademickiej miasta. GTN współpracuje z uczelniami Trójmiasta – Politechniką Gdańską, Akademią Medyczną, Akademią Morską, Akademią Marynarki Wojennej, Akademią Wychowania Fizycznego i Sportu, Uniwersytetem Gdańskim, a także innymi ośrodkami naukowymi w kraju i za granicą. Ponadto utrzymuje intensywne kontakty merytoryczne z Danziger Naturforschende Gesellschaft w Lubece (współpraca w organizacji konferencji naukowych i wydawanie drukiem publikacji), Muzeum Archeologicznym w Gdańsku, Instytutem Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni, Nadbałtyckim Centrum Kultury, jak i filią gdańską Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego.

Podczas przeszło 80 lat działalności wydawniczej obu organizacji (TPNiS i GTN) opublikowano przeszło 100 monografii oraz 180 tomów materiałów konferencyjnych, a także ponad 60 tomów „Rocznika Gdańskiego”, liczne tomy „Pomorskich Monografii

Toponomastycznych”, „Peribalticum” i „Gdańskich Studiów Językoznawczych”, 20 numerów czasopisma „Pomorzanie Gdańskie”. Towarzystwo wydało również kilkutomowy „Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego”.

Mare, czyli morze

Kontynuatorem bogatych tradycji Wydawnictwa Morskiego (z siedzibą najpierw w Gdyni, dopiero później w Gdańsku) jest Wydawnictwo Marpress, prowadzące w obecnej formie działalność od roku 1991. Na jego dorobek wydawniczy składa się niepełna 300 tytułów, głównie z zakresu literatury marynistycznej i regionalnej oraz historii Gdańska, jak i Pomorza Gdańskiego. Nie zabrakło wśród książ-



miasta i znaczący wkład w prezentację dorobku gdańskich humanistów.

Nieślabnącą popularnością, mimo upływu czasu, cieszą się kolejne części „Glosariusza Gdańskiego” prof. Jerzego Sampa, będącego też kierownikiem Zakładu Pomoroznawstwa przy Instytucie Filologii Polskiej UG. Pierwszy tom serii – „Miasto czterdziestu bram” – przedstawia mozaikowy wizerunek miasta na podstawie niedostępnych i mało znanych źródeł kronikarskich, diariuszy i relacji z podróży. Autor starał się przedstawić życie codzienne gdańszczan, ich obyczaje i kontakty handlowe, naukowe, polityczne. W drugiej części „Glosariusza...” – „Miasto tysiąca tajemnic” – dowiadujemy się o licznych osobliwościach grodu nad Motławą i ich związku z dawnymi jego mieszkańcami. „Miasto Magicznych Przestrzeni” – ostatnia część tryptyku, jest próbą stworzenia wielowarstwowej mapy ulic miasta, obejmującej zarazem jego przeszłość i teraźniejszość.

Historia miasta i okolic

Wśród tytułów firmowanych przez gdańskich autorów związanych z UG wymienić należy książki prof. Marka Andrzejewskiego z Instytutu Historii. Nakładem oficyny ukazały się jego prace poświęcone gdańskiej tematyce okresu międzywojennego – „Ludzie



żek wydanych przez oficynę w ostatnim dziesięcioleciu wspomnień osób pochodzących z Kresów Wschodnich – dość znaczącej grupy mieszkańców aglomeracji trójmiejskiej. Obecnie publikowane są tytuły w seriach: „Monografie Miast Pomorza”, „Genius Loci”, „Współczesna Proza Gdańska”, „Proza Marynistyczna”, „Z Kresów” oraz „Gdańska Kolekcja Tysiąclecia”, za którą w roku 1998 wydawca otrzymał Nagrodę Honorową Prezydenta Miasta Gdańska w dziedzinie kultury i sztuki. Kapituła Medali św. Wojciecha i Księcia Mściwoja II oraz Rada Miasta Gdańska w 2000 roku przyznały wydawnictwu medal za zasługi dla



Wolnego Miasta Gdańska (1920-1939)", „Polityczna emigracja z Wolnego Miasta Gdańska 1933-1939 (1945)", „Erich Brost (1903-1995). Życie i działalność gdańskiego socjaldemokraty", ponadto związana z powojennymi losami – „Roman Korynt. Legenda Gdańskiej Lechii". Pod jego redakcją ukazały się prace zbiorowe, m.in. „Prasa Gdańska na przestrzeni wieków".

Redaktorem prac „Dzieje Krokowej i okolic" oraz „Historia Pucka" jest **prof. Andrzej Groth**, także z Instytutu Historii UG. Oba tomy stanowią zarys dziejów miejscowości od czasów wczesnego średniowiecza po współczesność. W układzie syntetycznym przedstawiono na kartach książek złożoność historii tych miejsc, z uwzględnieniem wielu uwarunkowań – ustroju państwowego, administracji świeckiej i kościelnej, kultury, cywilizacji materialnej, gospodarki i zasobów środowiska naturalnego. W pracach tych opisano również najważniejsze zabytki kultury materialnej oraz dzieje rodów mających wpływ na historię Krokowej (ród von Krockowów) i miasta Puck.

Biblioteka Gdańska PAN

Pokaźne tradycje wydawnicze ma także Biblioteka Gdańska PAN, która regularnie publikuje nie tylko opracowania zbiorów i materiałów na co dzień ukrytych w magazynach, lecz także liczne prace z zakresu historii miasta oraz piśmiennictwa. Nieocenioną skarbnicą wiedzy są wydawane przez oddział PAN w Gdańsku katalogi zbiorów własnych ze szczegółowymi opisami (m.in. „Katalog inkunabułów Biblioteki Miejskiej w Gdańsku", „Zbiory fotograficzne BG PAN", „Mapy i plany Żuław Wiślanych w zbiorach kartograficznych BG PAN", „Katalog rękopisów o tematyce morskiej w BG PAN"), katalogi wystaw oraz bibliografie (wielotomowa „Polska Bibliografia Morska", kolejne roczniki „Bibliografii Pomorza Gdańskiego", bibliografie przedmiotowe i inne).

Biblioteka wydaje opracowania źródłowe, pomocne dla badaczy oraz studentów – „Bibliotheca Senatus Gedanensis 1596-1996", „...tak bogata w rzeczy polskie skarbnica... – Biblioteka Gdańska w oczach uczonych XIX wieku", „O początkach Biblioteki Gdańskiej" i inne. Nazwiskami pracowników naukowych UG firmowanych jest kilkadziesiąt książek naukowych wydanych przez gdański oddział PAN w ciągu minionego półwiecza.

Ślawek Kurylewicz

Janina Śłużyńska (1922-2006)

*Zachowujemy w pamięci
Jej promienny uśmiech
i powiedzenie, które często
powtarzała - „Zapinam lisa na
klamerkę i idę sobie”. I odeszła,
tylko że tym razem, niestety,
na zawsze*



8 marca 2006 roku pożegnaliśmy na zawsze naszą wspaniałą Koleżankę, długoletniego pracownika Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego, Panią Janinę Śłużyńską.

Swoje życie zawodowe związała z bibliotekarstwem. Pracę w tym zawodzie rozpoczęła w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Następnie, od 1965 roku, pracowała w Bibliotece Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie, gdzie przez wiele lat pełniła obowiązki kierownika Oddziału Gromadzenia Zbiorów. Od roku 1970, kiedy to powstał Uniwersytet Gdański, do czasu przejścia na emeryturę w roku 1982 kontynuowała pracę w Oddziale Gromadzenia Zbiorów tej biblioteki.

W ramach zadań tegoż oddziału powierzono Jej obowiązek gromadzenia zagranicznej literatury naukowej. Ze względu na dotychczasowe doświadczenie zawodowe i znakomite rozeznanie w specyfice, potrzebach naukowych i tematyce badań w zakresie nauk ekonomicznych i prawnych stworzony przez Nią zbiór literatury zagranicznej stanowił poważny warsztat dla prac naukowo-badawczych, był dobrym narzędziem studiów dla uczącej się młodzieży. Dla studentów była nieocenionym przewodnikiem w poszukiwaniach bibliograficznych, a często i konsultantem powstających prac dyplomowych.

Janina Śłużyńska wniosła do biblioteki tę tak konieczną w każdej placówce atmosferę zdyscyplinowania, poczucia obowiązku, a zarazem pełną pogody, nawet podanego z właściwym umiarem humoru. Była jednym z tych nieczęsto trafiających się ludzi, dla których praca zawodowa staje się sprawą osobistą. Troska o odpowiedni bieg pracy w bibliotece towarzyszyła Jej

stale, obejmowała przy tym nie tylko wąski stosunkowo odcinek działu, lecz miała na uwadze całość prac bibliotecznych. Wykazywała jednocześnie wielki zmysł i zdolności organizacyjne. Przez wiele lat pełniła funkcję sekretarza Komisji Bibliotecznej. Sama bardzo obowiązkowa i punktualna, umiała takiej punktualności wymagać w toku zwykłej, codziennej pracy. Zawsze była przy tym taktowna, a swym pogodnym usposobieniem i odpowiednim słowem potrafiła pomóc w znalezieniu stosownego rozwiązania w trudnych sytuacjach, zarówno drobnych, jak i bardziej ogólnych. Prawdziwa i głęboka znajomość ludzi, poparta błyskotliwą inteligencją, skłaniała do tego, by cenić Janinę Śłużyńską jako pracownika bardzo wartościowego. Jej wiedza, kwalifikacje zawodowe, pasja działania, oddanie się pracy zawodowej, ale również walory osobiste spowodowały, że była wzorem do naśladowania i nauczycielem dla młodszych kolegów stawiających pierwsze kroki w zawodzie bibliotekarza.

Współpracując przez wiele lat z Joasią, obserwując Jej pracę, wysoko ceniliśmy nie tylko Jej wiedzę, ale także poczucie humoru, subtelny dowcip, wrażliwość na piękno, szerokie zainteresowania kulturalne, które sprawiały, że rozmowa z Nią była nie tylko przyjemna, ale i wzbogacająca. Przede wszystkim zaś zachowujemy w pamięci Jej promienny uśmiech, którym nas obdarzała, i powiedzenie, które często powtarzała – „Zapinam lisa na klamerkę i idę sobie”. I odeszła, tylko że tym razem, niestety, na zawsze.

Dziękujemy, Joasiu, za lata naszej wspólnej pracy w bibliotece.

**Dyrekcja i pracownicy
Biblioteki UG**

„Plebiscyt ma przede wszystkim na celu integrację azetesiaków z UG – mówi Tomasz Aftański, prezes KU AZS UG – odbywa się już drugi raz z rządu i zainteresowanie nim rośnie

NAJPOPULARNIEJSI i najlepsi



Mówiąc ściślej, odbyły się równocześnie dwa plebiscyty. W pierwszym o tytule Najlepszego Sportowca AZS UG 2005 decydowała kapituła złożona z trenerów sekcji. Tu nagrody otrzymali profesjonalisci, reprezentujący barwy narodowe na światowych arenach, ale zdobywający medale również jako studenci UG, tak jak na przykład **Monika Pyrek**. Ta wicemistrzyni świata z Helsinek w 2005 wzięła udział w Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych (MPSzW) w egzotycznej dla tyczkarki dyscyplinie pchnięcia kulą. Okazało się jednak, że z powodzeniem, bo zdobyła srebrny medal! Kolejni laureaci są także utytułowani: **Michał Burczyński** to mistrz świata w bojerach, a **Marcin Filański** jest członkiem kadry narodowej i wicemistrzem Europy z 2005 w trójboju siłowym. Słowem, doborowe towarzystwo!

Natomiast o wynikach w drugim plebiscycie, na Najpopularniejszego Sportowca AZS UG, zadecydowali internauci. Konkurs był dwuetapowy: najpierw zarząd klubu zbierał emailowo kandydatury, a następnie zgłoszone nazwiska opublikowano w formie sondy, na którą można było oddawać głosy na stronie internetowej klubu <http://www.azs.univ.gda.pl>.

Uroczystość nagrodzenia zwycięzców grawerowanymi paterami odbyła się 14 marca 2006 roku w klubie Koliba w Sopocie. Potem rozpoczęła się impreza w dyskotekowych rytmach, która trwała aż do wschodu słońca. Azetesiacy potwierdzili swe doskonale zdrowie i zdali test na imprezową wytrzymałość – podsumowuje popularny „Aftan”. – Sportowcy kolejny raz udowodnili, że tworzą wspaniały klimat i bawią się na odpowiednim poziomie.

RAFALDINHO Z URZĘDU

Z Najpopularniejszym Sportowcem AZS UG 2005, 23-letnim Rafałem Rzepeckim, rozmawiała Dorota Janiszewska.



Dr Jan Patok wręcza nagrodę dla najpopularniejszego sportowca AZS UG Rafałowi Rzepeckiemu

Pierwsze wrażenia po otrzymaniu tytułu?

Było mi niezwykle miło, choć nie ukrywam, że przewidywałem dobry wynik. Wiedziałem bowiem, że zebrała się spora grupa przyjaciół i znajomych, szczególnie z akademika nr 10, którzy zadeklarowali, że będą na mnie głosować. Zaskoczyła mnie jednak ich determinacja i to, jak bardzo zależało im, żebym wygrał. Oczywiście bardzo się z tego cieszę. Otrzymany tytuł zmotywuje mnie do jeszcze cięższej pracy na boisku i poza nim.

Tytułu najpopularniejszego nie dostaje się tylko za wyniki sportowe...

Myślę, że w pewnej mierze ma na to wpływ mój charakter, jednak mówić mi o nim nie wypada, najlepiej niech ocenią go inni. Staram się po prostu być życzliwy dla ludzi.

Twoją pasją jest piłka nożna...

Gram w sekcji piłki nożnej i futsalu na pozycji lewonożnego napastnika. W zeszłym roku nasza drużyna zajęła piąte miejsce na MPSzW w Krakowie, a w futsalu jesteśmy mistrzami województwa. Z radością bronie barw UG i muszę przyznać, że nic tak nie cieszy jak strzelanie bramek! Każdą z nich zawsze dedykuję najbliższemu – żonie Joannie i rodzicom. Moim idolem jest Ronaldinho i marzę, by grać tak jak on. Pewnie stąd wziął się mój pseudonim z boiska, a mianowicie Rafaldinho.

Piłkarz, ale przede wszystkim student...

...IV roku administracji publicznej. W przyszłości chcę pogodzić sport i pracę zawodową. Jest to wykonalne, bo rano popracuję w urzędzie, a po południu pobiegnę na trening.

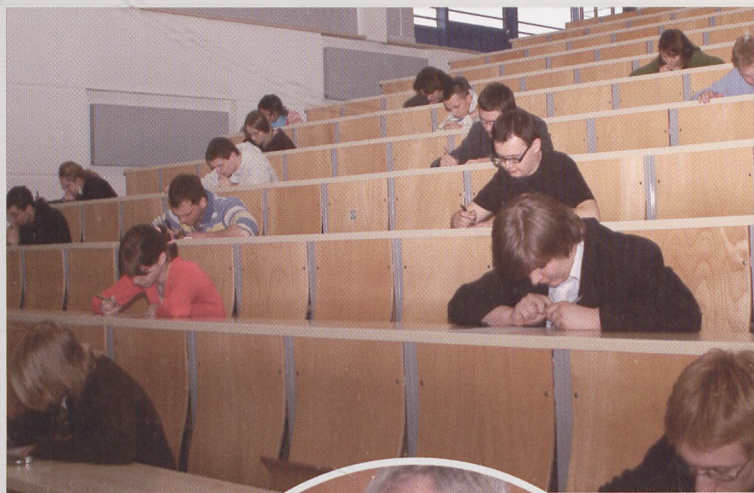
Życzę w takim razie dalszych sukcesów i dziękuję za rozmowę.

Najlepszy Sportowiec AZS UG 2005

1. Monika Pyrek – lekkoatletyka
2. Michał Burczyński – żeglarsstwo
3. Marcin Filański – trójboj siłowy

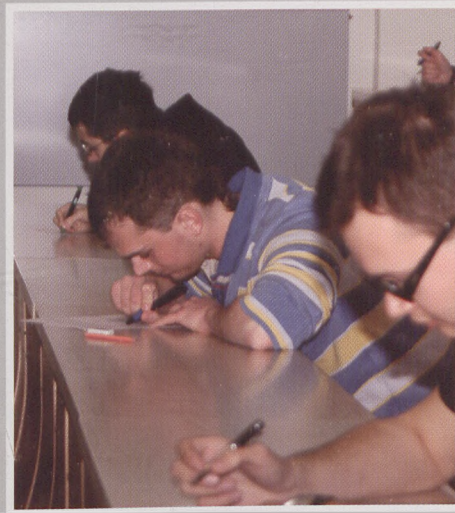
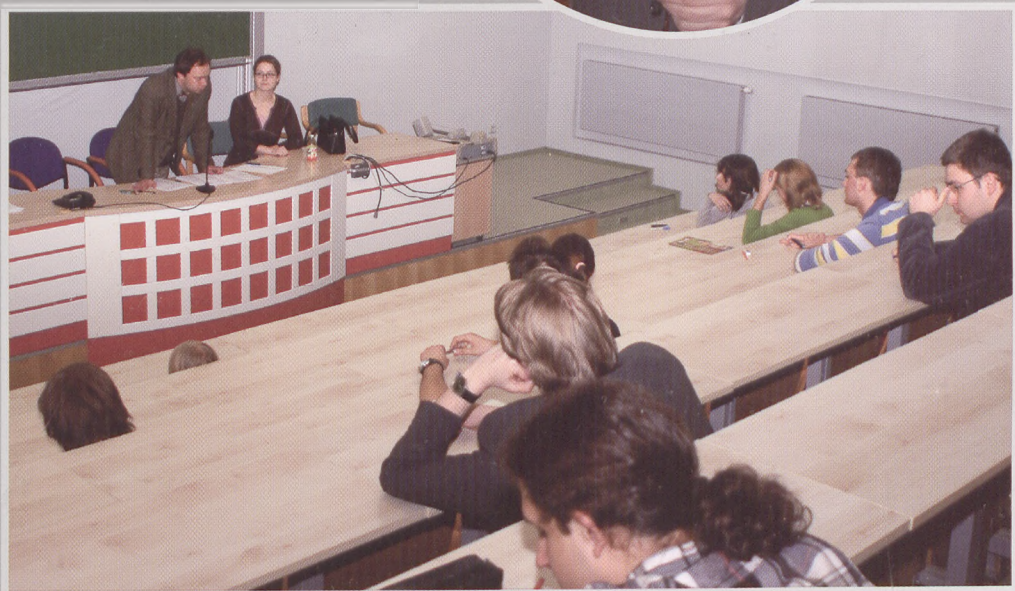
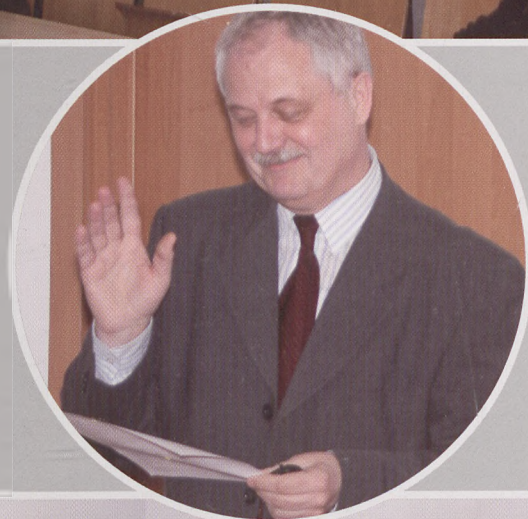
Najpopularniejszy Sportowiec AZS UG 2005

1. Rafał Rzepecki – piłka nożna
2. Agnieszka Heimowska – koszykówka
3. Maciej Fingas – lekkoatletyka



W OBIĘKTYWIE ANETY NEUMANN

KONSTYTUCJA BEZ EGZAMINU





**FUNDACJA
ROZWOJU
UNIWERSYTETU
GDAŃSKIEGO**

80-306 Gdańsk
ul. Polanki 66
tel. (058) 552-03-53
tel. (058) 552-01-61
fax (058) 552-37-06
e-mail: frug@univ.gda.pl
www.frug.gda.pl

O F E R U J E :

**Przygotowanie specjalnej oferty
gadżetów promocyjnych**

- t-shirty
- polary
- kubki
- długopisy, itp.



**Kursy i egzaminy
certyfikacyjne z języków:**

- angielskiego
- niemieckiego
- rosyjskiego
- czeskiego
- hiszpańskiego
- japońskiego
- szwedzkiego
- duńskiego
- norweskiego
- fińskiego
- islandzkiego

**Organizację konferencji,
warsztatów naukowych,
sympozjów w zakresie:**

- finansowo-księgowym
- prawno-organizacyjnym



Usługi poligraficzne

- przygotowanie do druku
oraz druk książek, prasy,
zaproszeń, plakatów, wizytówek
i materiałów konferencyjnych